Nr 482. Kraków, Środa 28. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857 484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

***Cena numeru 10 hal. z przesyłką pocztową 12 hal.***

# NOWA REFORMA

## WYDANIE PORANNE

**Prenumeratę i przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette,** directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.**

**Administracya „N. Reformy“.**

## Cesarz wobec nędzy Galicyi.

K r a k ó w, 28 października.

*(K. s.)* W ogłoszonem wczoraj odręcznem piśmie powiada cesarz: „Polecam mojemu rządowi, aby szczególną opieką otoczył kraje bezposrednio wojną dotknięte i wspólnie z powołanemi czynnikami lokalnemi poczynił stosowne zarządzenia dla złagodzenia dolegliwej nędzy.“

Miłościwe powyższe słowa przecinają raz na zawsze wszelkie wątpliwości, jakie dotąd gnieździły się jeszcze w niektórych głowach na temat, czy uważać zniszczenie Galicyi za „vis maior“ czy za „vis minor“ i czy stosownie do jednego lub drugiego państwo ma naglący obowiązek pospieszenia nieszczęśliwemu krajowi z pomocą rzeczywistą, czy też może ograniczyć się tylko do wyrazów współczucia i nieokreślonych obietnic. Smiesznie to bowiem powiedzieć, a jednak jest faktem, że głowy, w których takie to właśnie prawnicze i państwowo-teoretyczne legły się wątpliwości, znajdują się wysoko w chmurach i „myślą“ dalej.

Cała ludność naszego, tak straszną klęską nawiedzonego kraju, żywi serdeczną wdzięczność dla sędziwego monarchy, który swojem najwyższem słowem położył kres tym wszystkim, może nawet bardzo inteligentnym, ale stanowczo nie na czasie dociekaniom. Dolegliwa nędza Galicyi ma być złagodzona — i koniec. Rząd centralny, stosownie do woli monarszej, ma to uczynić „wspólnie z powołanemi czynnikami lokanemi“. I za to wskazanie cesarza może mu Galicya być tylko wdzięczną. Było ono bowiem niesłychanie już potrzebnem.

Podczas gdy na Węgrzech natychmiast po wypędzeniu najeźdźców moskiewskich do okolic, tym najazdem dotkniętych, wyjeżdża cały niemal rząd, a ministrowie troskliwie informują się w każdej wsi o wysokości strat i rozmiarach wyrządzonych szkód, to u nas

na całej przestrzeni od Dębicy po Jarosław i od Tarnobrzega po Sanok istnieje mnóstwo rzeczy w najwyższym stopniu godnych widzenia

Wierzyć należy, że teraz po wyraźnem już poleceniu monarszem wszystkie te bez wyjątku „powołane czynniki krajowe“

pomogą energicznie rządowi centralnemu do spełnienia woli monarchy i ulżenia dolegliwej nędzy Gaicyi.

Członkowie Koła polskiego w należytem pojmowaniu swych obowiązków dali już inicyatywę do tej akcyi, formując szereg najpilniejszych postulatów ludności. Nie powinni jednak ustać na tej drodze służenia nieszczęśliwemu krajowi. Należy spodziewać się, że zapowiedziane już rychłe posiedzenie pełnego Koła polskiego przyniesie szczegółowy i należycie obmyślany program akcyi ratunkowej dla kraju. Program ten powinien oprzeć się na pewnych studyach wstępnych, które niektórzy posłowie robią już w swoich okręgach wyborczych, które jednak powinny być przeprowadzone systematycznie i ściśle, nietylko przez czynniki biurokratyczne, ale przedewszystkiem właśnie przez obywatelskie i poselskie.

Wobec istniejących trudności komunikacyjnych, wobec słabego funkcyonowania poczty i całkowitego niemal zasystowania służby telegraficznej, byłoby pożądanem, aby uwolnione z najazdu rosyjskiego części kraju objeżdżały komisye obywatelskie, spisując dokładne protokoły oględzin i relacye przedstawicieli miejscowej ludności. Tylko bowiem tak zebrane materyały mogą stać się realną podstawą dla akcyi, do realnych również zmierzającej celów. Nasza reprezentacya parlamentarna powinna starać się o to, aby te komisye obywatelskie miały zabezpieczoną możność łatwego działania, nie napotykając w niem na żadne przeszkody, które nieograniczony w swej wynalazczości w tym właśnie względzie, biurokratyzm wszelaki mógłby im stawiać.

Jeżeli rząd centralny, dopuściwszy do swobodnego współdziałania czynniki obywatelskie, pójdzie z niemi ręka w rękę, można spodziewać się, że wobec wyraźnej woli monarchy uda się przecież złagodzić nędzę kraju i uchronić go przed katastrofą głodu i pomoru, która mu grozi już w niedalekiej przyszłości.

# Odparcie ataków Rosyan pod Warszawą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 października.

Biuro Wolffa.

Wielka główna kwatera dnia 27 października przed południem.

Zawiadomienie naczelnej komendy wojskowej.

**Na południowy zachód od Warszawy wszystkie ataki silnych wojsk rosyjskich zostały przez nasze wojska odparte.**

## Pod Dęblinem.

**Na północ od Dęblina nowe rosyjskie korpusy armii przekroczyły Wisłę.**

## Ofenzywa wojsk niemieckich pod Augustowem.

**Na zachód od Augustowa atak niemiecki powoli postępuje naprzód.**

## Walki w zachodniej Belgii.

**Walki w odcinku kanału Izera—Ypres, koło Ypres i na południowy zachód od Lille toczą się w dalszym ciągu z równą zaciętością. Wojska niemieckie także wczoraj poczyniły postępy.**

**Na reszcie frontu bojowego na zachodzie nie było żadnego istotnego wydarzenia.**

# Wyparcie Serbów i Czarnogórców za Drinę.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 października:

**Siły serbsko-czarnogórskie, pobite na Romania Planina, po czterodniowym trwającym bez przerwy pościgu, wyparte zostały poza Drinę koło Wiszegradu i Goraždy.**

**Nasze wojska zdobyły przytem w szkole koło Hanstjenicy wiele amunicyi piechoty i artyleryi oraz zdobyły w walkach z tylną strażą na Veliko Brdo—Vracevica karabiny maszynowe i działa górskie.**

**Bośnia wschodnia jest więc aż po Drinę z nieprzyjaciela oczyszczoną.**

## Sukces na terenie serbskim.

**W tym samym dniu, w którym wyparto Serbów i Czarnogórców poza Drinę, także wojska nasze, stojące w Serbii, osiągnęły znaczny sukces.**

**Dwie umocnione pozycye nieprzyjacielskie koło Ravnie w Macva zajęte zostały szturmem, przyczem zdobyto 4 karabiny maszynowe, 600 karabinów i bomby oraz pojmano wiele jeńców.**

P o t i o r e k, zbrojmistrz.

## „Gwiazdka“ dla żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 28 października.

Urząd opieki wojennej ministerstwa wojny ogłasza odezwę do ludności z wezwaniem do ofiar na „gwiazdkę“ dla żołnierzy, stojących w polu. Urząd opieki wojennej inicyuje te składki, **przeznaczając sam na nie kwotę pół miliona koron.** Ponieważ kwota ta, choć znaczna, nie wystarcza, aby każdego żołnierza, stojącego w polu, choć drobnym upominkiem obdarować, prosi urząd opieki wojennej o nadsyłanie możliwie szybko darów z przeznaczeniem na gwiazdkę. Urząd postara się, aby na czas rozdano je między żołnierzy.

## Rozstrzygająca bitwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin,** 28 października.

„Lokal. Anz.“ donosi z Kopenhagi:

Dzienniki sztokholmskie piszą z Rotterdamu: Oczekują tu z wielkiem naprężeniem rozstrzygnięcia olbrzymiej walki we Flandryi. **Wynik bitwy uważają za decydujący dla dalszego przebiegu operacyj. Belgijczycy i Francuzi mają olbrzymie straty.**

**Niemcy zaznaczają codziennie znaczne postępy, które wywalczają w krwawych walkach.**

## Sukcesy artyleryi niemieckiej.

**Berlin,** 28 października.

„Lokal Anz.“ donosi z Rotterdamu:

Sprawozdawca z okolic Westendy donosi z 25 bm.:

Walka rozciąga się między Westende a Nieuport. Niemcy rozporządzają daleko sięgającą artyleryą, która odpowiada na ogień okrętów. Zdaje się, że **artylerya niemiecka często osiąga cel.** Widziałem słup płomieni, wydobywający się z jednego okrętu wojennego.

## Ruch okrętów wojennych na morzu Północnem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Rotterdam,** 28 października.

„N. Rotterd. Courant“ donosi:

Kapitan okrętu holenderskiego „Nicolaus“, który wczoraj przybył z Tyne, donosi, że na morzu Północnem trzy razy zatrzymywały go okręty wojenne. Kapitan widział dwie flotyle angielskich torpedowców i kilka łodzi podwodnych nieznanej narodowości. Flotyle jechały w kierunku północno-wschodnim, a łodzie podwodne na zachód.

## Bilans wojny niemieckiej.

II.

Z powodu streszczonego przez nas wczoraj artykułu Hardena z „Zukunft“, dzienniki polskie z zaboru pruskiego uderzyły na alarm. Zupełnie niesłusznie. Pomimo, że jego pismo nazywa się „Zukunft“, głos jego jest głosem z przeszłości. Harden nie jest reprezentantem współczesnych Niemiec, ani pod względem kulturalnym, ani politycznym.

Prawdą jest, że w Niemczech istniał formalny kult wojny. W dziedzinie czysto wojskowej wymyślali różni „profesorzy zwycięstwa“, metody zniszczenia nieprzyjaciela, w dziedzinie gospodarczej panował „Ostmarkenverein“ i prawo wywłaszczenia, a wyższą sankcyę filozoficzną nadawała wszystkim tego rodzaju objawom wymyślona przez Nietzschego doktryna „Wille zur Macht“. Ale ostatecznie są to objawy nie czysto niemieckie, lecz ogólno europejskie. Wszędzie imperyalizm, szowinizm, ucisk słabszej narodowości, są nie odruchem instynktowym, jak dawniej, lecz metodą. Nawet w Polsce istnieje stronnictwo, które częściowo bogdaj uprawia polską „Wille zur Macht“. Tylko w Niemczech, jako w narodzie, który wszystko co czyni, czyni gruntownie i z balastem teoretycznym, cały ten prąd kulturalny uwydatnił się najjaskrawiej. Ale obecna wojna, która z jednej strony jest zakończeniem i — to im przyznać można — wspaniałem ziszczeniem owej „Wille zur Macht“, z drugiej strony jest przesileniem, po którem wypłyną inne hasła kulturalne i idee. Oczywiście, może to nie nastąpi zaraz, może jeszcze niejedna pokaże się recydywa, jednak wiele oznak przemawia za tem, że epoka 1870—1914 jest zamknięta. Chociaż Niemcy przeżywają dziś we Francyi sporo analogij z wojną z r. 1870, to jednak zdają sobie sprawę z tego, że cała wojna obecna po ich stronie nie jest takim pojedynkiem, w którym się przeciwnika ma „na pewniaka“, lecz wyprawą w przyszłość nieznaną, ryzykiem takiem, jakiego Niemcy jeszcze od czasów napoleońskich nie przechodziły. Stąd powrotna fala haseł z owej epoki: profesorzy niemieccy wznawiają tradycyę słynnych „mów do narodu niemieckiego“ Fichtego, mówią znowu o etyce, o „karaniu grzeszników“, o wyzwalaniu narodów uciśnionych, — słowem, popadają w ów sentymentalizm, który Hardenowi tak się nie podoba, że, chcąc odgiąć łuk w przeciwną stronę, za pomocą zręcznej dyalektyki stwarza coś, coby można nazwać — zaproszeniem do cynizmu. Bardzo jednak wątpić można, czy naród niemiecki pójdzie za tym głosem i zechce wypaczyć i zohydzić całą ideologię własną, którą sobie do tej wojny urobił. On chciał o sobie powiedzieć: „karzę i wyzwalam“, a tu ktoś mu podsuwa słowo: „zabieram“.

Harden troska się o to, aby się owoce zwycięstwa nie zmarnowały, więc proponuje, aby co rychlej zdobycz dotychczasową zabezpieczyć, zawrzeć pokój i nie troszczyć się o resztę. Harden zarzuca Anglii kramarstwo, czem zaś jest to, co on proponuje? Takież ma być zakończenie wielkiego porywu? Tylko zdobycie Belgii mimochodem? Zapomniał snać o przysłowiu, że koniec wieńczy dzieło. Ale nietylko wieńczy — rzuca także światło. Taką była wojna, jakim będzie jej koniec.

Pisaliśmy już raz, że rozwiązanie sprawy polskiej będzie głównem kryteryum tej wojny. Dziś mówić o niej, to znaczy targować się o skórę na niedźwiedziu. To czyni p. Harden. Nie chce rozwiązania „sentymentalnego“, daje wiązankę cytatów pod napisem: „Tak rzekł Bismarck!! Ale jak Marx o sobie mówił: „nie jestem marxistą“ tak i Bismack mógłby Hardenowi powiedzieć: nie jestem bismarckistą. Bo kto wie, coby dziś Bismarck powiedział w obecnej konstelacyi politycznej. Reminiscencye historyczne nie są żadnym dowodem. „Historia est magistra vitae“ — ale nie w tem znaczeniu, żeby ją w kółko powtarzać. Na tem polega właśnie wielki czyn obu sprzymierzonych cesarzy, że zerwali z dotychczasową tradycyą przyjaźni z Rosyą. I jakkolwiek by się skończyła wojna, w tej tradycyi powstał wyłom, który się coraz więcej rozszerzać będzie. Na tem Polska skorzysta — choćby poza wolą jej protektorów. Druga bitwa pod Tannenbergiem nie jest odwe-

# Pamiętniki

## Stanisława Augusta Poniatowskiego.

**(Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski. T. I. St.-Pétersbourg. 1914.)**

(Dokończenie.)

Gabinet petersburski kilkakrotnie zalecał Repninowi posługiwać się pieniędzmi, jako środkiem korupcyjnym, używając nawet dosłownie tych wyrazów: korupcyjny, korupcya. I ruble moskiewskie wywierały swój skutek. Potocki, Wessel, Mniszek donosili, co się mówiło na t a j n y c h naradach w gabinecie królewskim. Dostojnicy kościoła przodowali na tej drodze zdradzieckiej. Prymas ks. Łubieński był poufnym doradcą Repnina. Następca jego w prymasowstwie, ks. Podoski „był — jak pisze Stanisław August w Pamiętnikach — nie tylko narzędziem, lecz doradcą Repnina, któremu pomagał wybiegami, jakich mu dostarczała wielka znajomość praw polskich“. (Str. 581). W ich ślady szedł także biskup Młodziejowski.

Repnin przekupywał, groził, lecz na gwałty osobiste nie odważał się, dopóki nie został ośmielony przez samych Polaków. Pierwszy gwałt spełniono na Czackim. To „wojewoda kijowski, Potocki — czytamy w „Pamiętnikach Stanisława Augusta“ — zdecydował księcia Repnina do uwięzienia tego samego Czackiego, podczaszego koronnego, który tak dobrze mu służył na Sejmie 1766 r.„ występując przeciwko stanowieniu praw większością, lecz którego nietolerancyjny katolicyzm nie uginał się w jego widokach w sprawie dysydentów, i jego uwięzienie trwało sześć lat“. (Str. 575). Porwanie i wywiezienie opozycyjnych członków Sejmu, wykonane w nocy 13 października 1767 r., wywołało w całej Europie zdumienie a nawet oburzenie. Rosya w czasie pokoju w państwie niepodległem dopuściła się strasznego pogwałcenia praw jego narodowych. Lecz Repnin mógł się usprawiedliwiać, że był tylko wykonawcą woli samej konfederacyi. Oto, co pisze Stanisław August o tej sprawie:

„Widząc, jak wielki wpływ wywierał biskup Sołtyk, ks. Podoski doradzał Repninowi jego uwięzienie. Poseł rosyjski jednak wahał się, szukał jakiegoś prawnego dla siebie usprawiedliwienia. Dopomógł mu Brzostowski, marszałek konfederacyi litewskiej. Korzystając z niebytności ks. Radziwiłła, od którego w tym wypadku nie spodziewano się zupełnej uległości, podpisał on w imieniu konfederacyi odwołanie się do Repnina, ażeby ten kazał uwięzić biskupów: Sołtyka i Załuskiego, oraz dwóch Rzewuskich, hetmana polnego i jego syna, starostę dolińskiego. (Str. 581). Protestując przeciwko temu gwałtowi, Andrzej Zamojski, wielki kanclerz, złożył swą pieczęć do rąk króla. Przeciwnie, kanclerz Czartoryski i wielki marszałek Lubomirski nie tylko nie złożyli swych urzędów, jak to byli zapowiadali na wypadek uwięzienia członków Sejmu, lecz nawet wstrzymywali Zamojskiego, by tego nie czynił!“ (Str. 583).

W taki straszny sposób przeżarła gangrena upodlenia tę warstwę możnowładców, która obsiadła Rzeczpospolitą. Moskwa hojnie wynagradzała swych popleczników, ale pieniądze przeważnie ściągano z samej Polski. Repnin układał budżet i wpisywał tam nagrody tym, co mu pomagali. Do dochodu króla kazał wpisać dodatkowy milion. Stanisław August pisze, że pytał go, dla czego to zrobił, kiedy go o to nie prosił. Repnin miał mu odpowiedzieć, że uczynił to, aby mu wynagrodzić przykrości, jakich doświadczył w Radomiu i w Warszawie. (Str. 599). Kiedy król zrobił mu uwagę, że skutkiem wpisania nagród do wydatków, te w olbrzymi sposób przewyższają dochody Rzeczypospolitej, otrzymał na to odpowiedź, że trzeba w takim razie obmyśleć nowe podatki. Z wpisanemi nagrodami rozchód przewyższał dochód o 14,487.281 zł. (Str. 600).

I dziwić się, że Repnin począł traktować wszystkich, jako płatne swe sługi. Józefa Puławskiego, starostę wareckiego, kiedy ten miał mu czynić wyrzuty z powodu uwięzienia senatorów, k o p n ą ł n o g ą i w y r z u c i ł z a d r z w i. (Str. 604). Temu samemu Brzostowskiemu, który dopomógł mu do porwania członków Sejmu, kiedy ten ośmielił się zrobić mu małą uwagę, huknął po karczemnemu, ażeby milczał, bo on ma 40.000 wojska i może bić i zmuszać, i może kazać wziąć zarówno księcia prymasa, jak p. Bohomolca, wreszcie wszystkich, tak jak pierwszych wzięto.

I ten butny książę Karol Radziwiłł, który jako marszałek Sejmu konfederacyjnego wywyższał się ponad króla, dobrowolnie się poniżał przed Repninem. Żegnając 5 marca 1768 r. zgromadzone stany, dziękował mu, że to jego wielką mądrością, powagą i niesfatygowaną dla interesów Ojczyzny Polaków pracą, dzieło konfederacyi radomskiej do skutku swego szczęśliwego przyszło.

I tego Radziwiłła wkrótce widzimy, współzawodniczącego w nowej konfederacyi, która zamierzała zburzyć dzieło konfederacyi radomskiej, przezeń posiłkowane i wychwalane. Dwaj inni członkowie konfederacyi radomskiej, Józef Puławski , starosta warecki i Michał Krasiński, podkomorzy rożański, stoją na czele tej nowej konfederacyi, zawiązanej w Barze. Uczestniczy w niej znany jako donosiciel Repnina, Wessel, Już te okoliczności nie przemawiają na korzyść konfederacyi Barskiej.

Niewątpliwie, wielka część Barszczan, może nawet przeważna, powodowała się szczerze uczuciem patryotycznem, chęcią wyzwolenia się z pod przemocy moskiewskiej. Lecz tego w żaden sposób nie można powiedzieć o tych, co stali na czele konfederacyi, co kierowali nią, co wytwarzali jej politykę. Tym chodziło przedewszystkiem o zniszczenie Czartoryskich z powodu ich zamysłów i dążeń reformatorskich, o strącenie Stanisława Augusta z tronu, jako ich narzędzia, o zachowanie i utrwalenie tego ustroju, który najwięcej sprzyjał panowaniu możnowładców Rzeczypospolitej. Wypowiedział to niemal otwarcie manifest z 14 marca 1770 r. Podług niego — Moskwa była tylko narzędziem, lecz głównym winowajcą nieszczęść krajowych, to król Stanisław Poniatowski.

W Pamiętnikach swoich Poniatowski nazywa politykę Czartoryskich podczas konfederacyi Barskiej niewyraźną, dwulicową (équivoque). (Str. 620). Obawiali się oświadczyć przeciwko Moskwie, ale i z Moskwą trzymać nie chcieli. Zdaniem jego — gdyby oni korzystali z pewnej gotowości Moskwy do ustępstw, która odwołała Repnina i przysłała układowego Wołkońskiego, i „gdyby oni powiedzieli otwarcie temu Wołkońskiemu: „zgodzimy się na zawiązanie rekonfederacyi w imieniu króla, powołamy do niej naszych przyjaciół, lecz z warunkiem, że Rosya uwolni czterech więźniów, porwanych z Sejmu, i odstąpi od wielu punktów swojej gwarancyi, prawdopodobnie, zwłaszcza w początkach jego posłowania, otrzymaliby na to przyzwolenie. W ten sposób mogliby pociągnąć za sobą wielką część narodu, zapobiegliby zniszczeniu kraju przez małą wojnę (która na prawdę była tylko zbójectwem) i odwróciliby zgubny podział Polski, co król i wiele innych osób, Polaków i cudzoziemców, im przepowiadało, a w co oni wierzyć nigdy nie chcieli“. (Str. 620). Był to zarys tej polityki ugodowej, jaką w późniejszych czasach Lubecki, Wielopolski i karłowaci ich epigoni zalecali i zalecają.

Wiadomo, że król starał się był porozumieć z naczelną radą konfederacyi Barskiej. Pośrednikiem był generał Mokronowski, który szczerze był oddany sprawie narodowej. Pojechał on w celu rozmówienia się z przewódcami konfederacyi, lecz ci nie dopuścili go do siebie. (Str. 605 i 606). W całej tej sprawie Pamiętniki zachowują wielką oględność.

W radzie naczelnej konfederacyi był także jeden z zauszników Repnina, dawny wielki podskarbi Wessel, jeden z głównych przewódców możnowładztwa. Podług Pamiętników, on to pociągnął za sobą większość rady, że ta uchwaliła detronizacyę Stanisława Augusta. (Str. 684). Co więcej, podług tychże Pamiętników, on to skłonił głównie Paca, że ten podpisał akt, nie

tem na Słowiańszczyźnie, jak twierdzi p. Harden. Jest ona tylko drugim tryumfem sprawiedliwości. Daremne są utyskiwania Hardena, że się „karze grzeszników“ — to jest Rosyę, daremne są jego tak natrętne apostrofy do kanclerza i cesarza Wilhelma, daremną ta cała fronda przeciw obecnemu kursowi polityki niemieckiej. Polityka ta może doznać przerw, mogą w niej nastąpić recydywy, i na to jesteśmy przygotowani. Ale ta polityka niesie z sobą także pewne konsekwencye dla Polski, tkwiące głębiej, niż w chwilowych sympatyach i antypatyach. Niemcy rozwaliły raz ścianę, dzielącą je od Rosyi i ściany tej już się nie zamuruje. Swego czasu uczyły się Niemcy wojny z Francyą i nauczyły się jej dobrze. Teraz uczą się wojny z Rosyą. I z wielu głosów dziennikarskich widzimy, że w Niemczech zaczyna się przebijać przekonanie, iż to jest wojna ważniejsza. Moskalofilstwo p. Hardena — na ten punkt nie zwróciły poznańskie pisma dostatecznej uwagi — jest spóźnione. Niemcy nie będą już nigdy naprawdę moskalofilami, choćby ich nie wiem jak zaklinał Harden cytatami ze swojej biblii — z Bismarcka.

---

# Z Radomskiego.

(Koresp. „N. Reformy“.)

— 23 października.

Okropności wojny nie ominęły ziemi radomskiej, położonej na trakcie głównym między Krakowem a Warszawą. Jeszcze w drugiej połowie sierpnia przez południową część gubernii radomskiej przeciągnęły znaczne siły nasze, zajmując całe Sandomierskie, prawie bez oporu ze strony rosyjskiej. Tylko w Krzyżanowicach pod Iłżą doszło do starcia z kozactwem, które, jak zwykle, znienacka napadło na stojący tam oddział naszej kawaleryi, ale po krótkiej chwili odparte, zdołało tylko podpalić zabudowania dworskie właściciela majątku p. Józefa Dobieckiego.

Sam Radom zajęty był w tymsamym czasie przez wojska niemieckie, które między 22 a 29 sierpnia przemaszerowały tędy, kierując się z zachodu na południowy wschód. Władze rosyjskie naturalnie zawczasu opuściły miasto, nie omieszkawszy, jak wszędzie, zostawić w mieście kilku swoich płatnych agentów, których zadaniem miało być sprowokowanie wojsk niemieckich, taksamo jak w Kaliszu, Częstochowie i Włocławku. Na szczęście dla miasta, milicya obywatelska wyśledziła prowokatorów i kiedy jeden z nich, strażnik ziemski, przebrany po cywilnemu, zaczął w nocy strzelać, chcąc wywołać popłoch, milicya ujęła sprawcę strzałów i oddała w ręce komendanta wojsk niemieckich. Jak się więc okazuje, Moskale rządzili się wszędzie jednakową metodą: za pomocą płatnych agentów usiłowali prowokować wojska niemieckie, a to w tym celu, aby ściągnąć na spokojnych mieszkańców kontrybucyę lub nawet bombardowanie i potem rozwodzić się w swoich organach prasy o „okrucieństwach niemieckich“. Jednak w jednym tylko Kaliszu ta iście moskiewska robota osiągnęła swój cel. Toteż opisami zajść kaliskich przepełniona jest po dziś dzień prasa rosyjska i polska, wychodząca pod cenzurą rosyjską. Trudno sobie wyobrazić nędzniejszą perfidyę i haniebniejszy podstęp. Na coś podobnego zdobyć się mogą tylko Moskale.

Po opuszczeniu Radomia przez wojska niemieckie, Radom zajęty został z powrotem przez kozaków, którzy wkroczyli do miasta (30 sierpnia) jak tryumfatorzy. Zainscenizowano coś w rodzaju wjazdu tryumfalnego. Żydzi-Litwacy wystąpili z manifestacyą „patryotyczną“. Oficerów kozackich witano radosnemi okrzykami — na dzikusów kozackich rzucano kwiatami. Niestety w tę niesmaczną i głupią szopkę dały się wciągnąć pewne Radomianki, które, uniesione sztucznym „zapałem“, podawały kwiaty kozackim oficerom. Obecnie niewczesne patryotki rosyjskie nie śmią pokazywać się na ulicach miasta i podobno wyjechały na zawsze z Radomia.

Wraz z powrotem kozaków wrócił też i władca ziemi radomskiej, gubernator Zasiadko, wróciły władze żandarmskie, policya, szpicle — słowem wróciły stare „dobre czasy“. Zaczęły się nocne rewizye po mieszkaniach („obyski“), dochodzenia („doznanja“) i aresztowania. Poszukiwano zwłaszcza, ale nadaremnie, wypuszczonych na wolność z rozporządzenia władz niemieckich dwudziestu kilku „przestępców politycznych“, którzy w więzieniu radomskiem odsiadywali katorgę za procesy z roku 1905.

Sielanka ta jednak nie trwała długo. Jakoś ku końcowi września coś się psuć poczęło w światku gubernatorsko-żandarmskim. Pewnego pięknego poranku zaczęto znów, taksamo jak w początku wojny, nagwałt pakować kufry i ładować na wozy platformowe „bumagi“, czyli akta, bez których, jak wiadomo, żadna władza rosyjska obyć się nie może. W dniu 27 września p. Zasiadko, gubernator, wraz z innemi władzami, przejechał do nowego mieszkania... w pociągu na stacyi kolejowej. Jednocześnie po mieście kursować poczęły wieści o nadciągającej armii niemieckiej. Mówiono, że wojska niemieckie po drodze palą wszystko i rabują, mieszkańców niezdolnych do noszenia broni wycinają w pień, a zdolnych — biorą do wojska lub na zakładników. Jak stwierdzono, wieści te rozsiewali płatni przez Moskali agenci, oraz sami urzędnicy moskiewscy. Szczególniej gorliwie rozsiewał takie pogłoski policmajster Piewcow. Trwożne te wieści znalazły niejako oficyalne potwierdzenie w ogłoszeniu gubernatora, w którem podano do wiadomości mieszkańców, że dla życzących sobie opuścić miasto są przygotowane na stacyi pociągi ewakuacyjne, bezpłatne, które mogą mniej odważnych Radomian wywieźć w miejsce bezpieczne... w głąb Rosyi. W mieście zapanowała panika, która ogarnęła wszystkie sfery ludności. Kiedy zaś w dniu 2 października usłyszano od strony Skarżyska kanonadę i p. gubernator wraz z przepełnionemi pociągami „ewakuacyjnemi“ opuścił stacyę Radom, udając się na północ, wówczas zapanował nieopisany zamęt i popłoch. Kto żyw, rzucał się do bezładnej, dzikiej ucieczki. Ponieważ już poprzednio wszystkie konie zostały zarekwirowane na potrzeby wojska, więc mieszkańcy zaczęli uciekać piechotą, wlokąc z sobą naprędce spakowane zawiniątka z rzeczami. Wielu uciekało bez rzeczy — wprost tak, jak stali. Cała ta fala ludzka skierowała się głównie w stronę Zwolenia, z zamiarem dotarcia do Wisły, a stamtąd do Lublina. Tymczasem przeprawy przez Wisłę, jak się okazało, bronili kozacy, którzy nie puszczali nikogo. Wobec tego zrozpaczony tłum zbiegów skierował się z powrotem. O wynalezieniu dachu nad głową nie mogło być mowy. Po drodze wszystkie wsie przepełnione były zbiegami z pod Dęblina, gdzie w całym pasie fortecznym usunięto mieszkańców i wsie spalono.

Biedni więc wygnańcy radomscy w liczbie przeszło 2 tysięcy osób, przeważnie ludności ubogiej, musieli obozować w nocy z 2 na 3 października w miejskim lesie pod Zwoleniem. Noc była zimna i dżdżysta — więc rozpalono ogniska. Ogniska te niestety ściągnęły na biednych zbiegów straszną katastrofę, zwabiły bowiem jakiś oddział kozacki, który, sądząc, że mają do czynienia z biwakiem armii niemieckiej, otoczyli śpiących około ognisk nieszczęsnych Radomian i rozpoczęli ogień karabinowy. Skutki były straszne. Zanim się wyjaśniła pomyłka — 9 osób, a w tej liczbie troje drobnych dzieci, padło trupem na miejscu, a 17 ciężko rannych kozacy odstawili nazajutrz do Radomia.

Tymczasem rankiem dnia 3 października murami Radomia wstrząsnął huk dział. To wojska niemieckie, ustawiwszy baterye pod wsią Miodnianowem, ostrzeliwały pozycye rosyjskie, umieszczone na przedmieściu Zamłynie.

Bitwa trwała dwie godziny, przyczem ogień armatni dosięgnął miasta. Ucierpiał nieco nowy kościół, obok którego pękło kilka szrapneli. Kule pękających szrapneli, rozpryskując się na wszystkie strony, pozostawiły ślady w murach świątyni i podziurawiły cenne witraże. Większych uszkodzeń kościół na szczęście nie odniósł. Pozostali w mieście Radomianie pochowali się do piwnic, gdzie przeczekali kanonadę. Kiedy strzały ucichły, okazało się, że wojsko rosyjskie wycofało się na północ, zostawiając w rękach niemieckich kilkunastu zabitych i rannych i 215 wziętych do niewoli. Miasto zostało obsadzone przez wojska niemieckie, które niezwłocznie udało się w pościg za uchodzącemi siłami rosyjskiemi.

Dopiero po wejściu Niemców pozostali w Radomiu mieszkańcy przekonali się, że wszystkie opowiadania o rzekomych okrucieństwach, rzekomo popełnianych przez armię armię niemiecką, są czczym wymysłem, rozmyślnie rozpowszechnianym przez Moskali w tym celu, aby pozbawić całe tereny, zajęte przez wojska sprzymierzone, ludności męskiej i w ten sposób sparaliżować zaciąg młodzieży polskiej pod sztandary Legionów. I znowu wyszła na jaw sprytna sztuczka moskiewska — jeden z wielu tych łajdackich sposobów, za pomocą których Moskale chcą zgubić sprawę polską. Rozumieją oni doskonale, że wszelkie zbliżenie Polski do idei wolności jest zgubne dla Rosyi i dlatego robią wszystko, aby kraj nasz zniszczyć i pozbawić wszelkiej możności stworzenia legionów.

Obecnie Radom stanowi jakby jeden wielki obóz wojenny. Nietylko gmachy i lokale publiczne, ale i mieszkania prywatne, opuszczone przez zbiegłych mieszkańców, zapełnione są wojskowymi wszelkich stopni. Wszystkie place publiczne, zajęte przez ciężkie wozy samochodowe, przeważnie sanitarne. Ulicami nieustannie przeciąga sznur wozów wojskowych i samochodów, wioząc w jedną stronę materyał wojenny i żywność, a odwożąc w drugą stronę rannych i jeńców. Tych ostatnich prowadzą również pieszo partyami nieraz bardzo znacznemi. Jeszcze we wtorek, 15 października przeciągała przez Radom partya jeńców rosyjskich w sile przeszło 3 tys. ludzi, wziętych w bitwach około Grójca i nad Wisłą. Mniejsze zaś partye idą codziennie, w większych lub mniejszych odstępach czasu. Wogóle odczuwa się bliskość bitwy, która się toczy o 30—40 kilometrów na wschód lub północ od Radomia. Huk dział ledwie się daje słyszeć wśród turkotu ciężkich samochodów i wozów wojskowych.

W mieście nastrój nerwowy. Jak wszędzie czynni są, płatni przez Moskali, alarmiści, których zadanie polega na rozpuszczaniu sensacyjnych pogłosek o rzekomych klęskach niemieckich i o sukcesach wojsk moskiewskich. Oczywiście chodzi tu jedynie o osłabienie ducha wśród mieszkańców, a jeżeli się da, to także wśród wojsk niemieckich. Kursują nawet, Bóg wie skąd i przez kogo przywiezione osławione biuletyny wojenne rosyjskiego sztabu wojskowego. Naturalnie, według tych relacyj, Moskale odnoszą zwycięstwo za zwycięstwem, alarmiści zaś moskiewscy upewniają ludność, że wojska rosyjskie za kilka dni będą z powrotem w Radomiu. Oczywiście nie brakuje łatwowiernych, którzy w to święcie wierzą. W tych warunkach nawet wejście pierwszego pułku Legionów polskich, który przemaszerował przez Radom w dniach 16, 17 i 18 października, nie wywołało wśród mieszkańców żadnego żywszego odruchu, a cóż dopiero mówić o entuzyazmie! Publiczność dziwnie apatycznie patrzyła na przeciągające przez miasto szare zastępy „strzelców polskich“, zupełnie jakby to było jakieś obce wojsko. Dopiero parodniowy pobyt wojska polskiego w murach miasta wywoływać począł pierwsze objawy otrząśnięcia się z apatyi. O Legionach polskich zaczęto mówić w mieście z początku ze wzruszaniem ramion, później już z zainteresowaniem, wreszcie rozpoczęły się gorące dysputy na temat celowości akcyi. Uśpiona przez moskalofilskie gazety warszawskie polska myśl polityczna drgnęła i ocknęła się ze snu. Obecnie odnosi się takie wrażenie, że Radom z bijącem sercem czeka na wieści o wzięciu Warszawy. Wówczas sprawa legionów posunie się tutaj szybko naprzód.

---

tylko ogłaszający bezkrólewie, lecz polecający nadto zabójstwo króla. (Str. 631). I ten sam Wessel, widząc, że konfederacya Barska przegrywa, nie tylko opuścił jej szeregi, lecz dla okazania swej skruchy, wprosił się do zaliczenia go do sędziów, którzy mieli wydać wyrok na tych, co porwali byli króla. Nikczemność Wessla okazała się w zupełności na Sejmie 1774 r., na którym pomagał Moskwie do rozbioru Polski.

Gdyby Czartoryscy mniej się troszczyli o całość swych dóbr, gdyby Stanisławowi Augustowi istotnie więcej chodziło o naród, aniżeli o utrzymanie się na tronie, to skorzystaliby oni z obrotu pomyślnego, jaki chwilowo był zawiał podczas walk konfederacyjnych, dla pozbycia się przemocy moskiewskiej. Turcya, zachęcona przez Francyę, wypowiedziała wojnę Rosyi. Wojska rosyjskie wyruszyły przeciwko Osmanom; w granicach Rzeczypospolitej nie pozostało ich więcej nad 10.000, przypuśćmy — 20.000, wreszcie 30.000 — jak podaje Poniatowski w Pamiętnikach (Str. 63). Wojska polskiego było prawie 20.000, a połączywszy się z konfederatami, których w lipcu 1769 r. liczono 40.000, stanowiłoby już potężną siłę zbrojną, która mogła zapewnić zwycięstwo. Austrya a nawet Prusy wcale nie okazywały chęci wspierania polityki rosyjskiej w Polsce. W Petersburgu zatrwożono się, odwołano Repnina, który swojem brutalnem zachowaniem się zraził wszystkich, a do Warszawy przysłano układowego Wołkońskiego, oddawna pozostającego w dobrych stosunkach z Czartoryskimi. Gdyby oni wraz z królem odważnie powołali cały naród do obrony swych praw, to naród w olbrzymiej swej większości stanąłby pod ich sztandarem, a rada konfederacka straciłaby wszelkie znaczenie. Lecz na to trzeba było niestety innych ludzi i innego króla.

*Bolesław Limanowski.*

---

# Z oblężenia Przemyśla.

Od osoby wiarygodnej, przybyłej wczoraj z Przemyśla samochodem, otrzymaliśmy garść ciekawych szczegółów, któremi dzielimy się z czytelnikami „Nowej Reformy“.

Interlokutor stwierdził przedewszystkiem, że w czasie szesnastodniowego oblężenia duch mieszkańców i załogi był wyborny. W czasie najgorętszych walk, kiedy miasto drżało w posadach, a szrapnele z piekielnem wyciem padały, nie czyniąc żadnej szkody, mieszkańcy gromadzili się w restauracyach i kawiarniach i bawili się wesoło. Wierzono powszechnie, że twierdza Przemyśl nie może upaść, wierzono także w dzielność załogi, z którą się żyło na serdecznej stopie. Tytaniczna wprost walka, trwająca bez przerwy 72 godzin, nie zniechęciła nikogo, lecz przeciwnie, zagrzała ducha i dała świadomość siły. Ataki wszystkie odparto zwycięsko.

Pobojowisko wyglądało w sposób, nie dający się opisać. Zabitych Rosyan leżały całe zwały wysoko na trzy metry, a nierzadko pod tą grubą warstwą potarganych straszliwie ciał ludzkich znajdowano jeszcze żywych rannych. Rów w forcie Siedliska, głęboki na 8 metrów, zapełnił się zabitymi Rosyanami po brzegi. Grzebanie trupów trwało 8 dni, do czego użyto całych kompanij żołnierzy.

Obecnie Rosyan odrzucono na 20 klm. od Przemyśla. Próbowali oni przejść San na trzech pontonowych mostach, ale austryacka artylerya morderczym ogniem zniszczyła mosty, topiąc tysiące rosyjskich żołnierzy w mętnych nurtach Sanu. Liczne oddziały jeńców ustawicznie przybywają do Przemyśla w stanie opłakania godnym. Wygłodniali, zbiedzeni, nie mają słów podzięki dla austryackiej komendy, która, zamiast wykłuwać im oczy, jak ich informowali ich przełożeni, daje im jeść i dobrze się z nimi obchodzi.

Sekcye zwłok rosyjskich żołnierzy dowodzą, że ci biedacy, pędzeni knutem do bitwy za białego cara, nie dostają wcale pożywienia. W żołądkach bowiem znajdowano ziemniaki w łupach, ryż, ziarna owsa i liście kapusty — wszystko w stanie surowym.

Prócz głodu gnębi wojska rosyjskie cholera. Pewien lekarz rosyjski, wzięty do niewoli opowiadał, że cholera panuje w wojsku rosyjskiem nagminnie od chwili, gdy ruszyło z pod Halicza, a więc od początku września, przyprawiając o śmierć całe oddziały żołnierzy.

Po strasznych dniach oblężenia, miasto wraca do normalnego wyglądu. Humor nie opuszcza mieszkańców, którym zaczyna się przykrzyć, że Moskale „już nie grają“. Drożyzna artykułów żywności wielka, niektórych artykułów brak zupełnie. Brak dzienników, zwłaszcza „Nowej Reformy“ dawał się bardzo odczuwać. Naturalnie braki zostaną usunięte, po przywróceniu komunikacyi, co jest kwestyą niewielu dni.

---

# Moratoryum dla urzędników.

Ze sfer urzędników państwowych piszą nam:

Zwrócić należy uwagę na urzędników, których płace są obciążone kondyktami. Kwot ściągniętych z poborów urzędniczych odnośne władze podatkowe, przeważnie w kraju naszym nie funkcyonujące, nie odprowadzają do instytucyj, dla których one są przeznaczone. Trudność w asygnowaniu płac urzędnikom różnych kategoryj idzie tak daleko, że nawet władze, jak Rada szkolna w Białej lub Dyrekcya skarbu w Białej, które z konieczności objęły wypłatę poborów urzędniczych w miejsce nieczynnych urzędów podatkowych — w braku dokładnych list płatniczych — udzielają urzędnikom od 3 miesięcy nawet nie przypadające im pełne kwoty poborów, a tylko zaliczki na te pobory, zaokrąglone w dół.

Urzędnik, mający kondykt na płacę, traci zatem niejako podwójnie, gdyż nie zastosowano do niego przepisu o moratoryum, a co więcej, nie wypłacono mu nawet przez szereg miesięcy należnej mu reszt[u]jącej kwoty, lecz tylko zaliczkę.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że skoro z przepisu o moratoryum korzystają w obecnej tak ciężkiej chwili najsilniejsze instytucye bankowe, a wykonują go aż nadto może ściśle, zarówno co do wypłat, jak i wypowiedzeń, to przecież prawo do korzystania z dobrodziejstwa tego przepisu zwłoki w zapłacie ma w pierwszym rzędzie ten stan w społeczeństwie naszem tak liczny, a tak na obecną chwilę niezaopatrzony, jak urzędnicy.

Zważywszy niepomierną drożyznę, panującą w całym kraju, tułaczkę, a co gorsza, zupełną w niejednym wypadku utratę mienia, ciepłej odzieży, pościeli i t. d. i konieczność doraźnego zakupna tych rzeczy w porze zimowej, uznać musimy za słuszne, aby urzędnikom, obciążonym kondyktem, bezzwłocznie przyznano ulgę o moratoryum i asygnowano odnośne kwoty za czas od ogłoszenia rozporządzenia cesarskiego, to jest od 1 sierpnia b. r., wstecz licząc. Jest to zaś tem słuszniejsze, że niektóre władze, jak n. p. dyrekcya kolei, podwładnym urzędnikom kolejowym kondyktów nie strącają. Z naciskiem należy nadto podnieść, że galicyjskie władze bezwarunkowo ocenić muszą wyjątkowe położenie galicyjskich urzędników, sprawa, o którą Koło polskie w swej ostatniej uchwale zasadniczo walczy — i przyjść tą drogą pośrednio z pomocą sumiennemu, a w tak ciężkich warunkach żyjącemu stanowi urzędniczemu w Galicyi.

---

# Z polskiego domu.

**Na dworcu.**

Ilekroć zajedzie pociąg, spieszę i podaję herbatę, wodę, przekąski. Wyciągają się dłonie szorstkie, ogorzałe, widać rękawy w strzępy zdarte, krwią splamione.

— Pić; o, pić!.. Bóg zapłać za wodę!...

I w obcej mowie padają słowa podzięki... i obce twarze wychylają się z wagonów.

Ilekroć zajedzie pociąg, spieszę i zdaje mi się, sił mi zbraknie do obsłużenia rannych.... a zawsze miga mi we łzach gdzieś w dali, na stacyi nieznanej, taki sam pociąg, gdzie może naszym Legionistom tak wodę podadzą, naszym dzieciom skrwawionym usłużą chętnie i życzliwie.

Ponury obraz ofiar wojny przesuwa się jak w panoramie. Jedne wagony wyścielone słomą, tam leżą skrwawieni, obandażowani, bezsilni. Inne wagony umajone zielenią, ustrojone kwieciem, brzmią pieśnią dzielną.... I pan kapral pójdzie z nami, będzie bić się z Moskalami, od samej Warszawy“, a nad tymi i tamtymi zwieszone ponure skrzydła wojny, żądającej ofiar i będącej ofiarą.

— Bóg zapłać za wodę!.. za usługę... za życzliwość!...

A mnie miga we łzach, gdzieś na dalekiej stacyi pociąg z Legionistami. Może im podadzą wody, rzucą dobre słowo.....

—*a*—

---

# KRONIKA.

**Kraków, 28 października.**

**Następny numer „Nowej Reformy“** ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

**Przegląd pospolitego ruszenia.** Wczoraj rano rozpoczęło się w tutejszym magistracie zapisywanie na listę przeglądu pospolitego ruszenia tych mężczyzn, urodzonych w latach 187[.]—1890, którzy przynależą do innych gmin, a przebywają w Krakowie i tutaj pragną stawić się do przeglądu. Zgłaszający się otrzymują legitymacye pospolitego ruszenia, które przedłożyć należy komisyi asenterunkowej po ogłoszeniu terminu przeglądu. Magistrat odsyła nadto legitymacyę każdego zgłaszającego się pospolitaka do odnośnej komendy uzupełniającej, która podaje wynik ostatniego badania asenterunkowego.

**Transporty jeńców** rosyjskich przechodzą codziennie przez Kraków, po kilka wagonów, wprost na południe. Pewną liczbę chorych internowano w okolicach Krakowa, gdzie są starannie pielęgnowani.

Niektórzy z nich opowiadają ciekawe i przerażające zarazem rzeczy o stanie sanitarnym armii rosyjskiej, walczącej w Galicyi. Cholera grasuje wśród żołnierzy rosyjskich straszliwie — codziennie jest kilkaset zasłabnięć. Chorych żołnierzy Rosyanie, dla braku dostatecznego personalu lekarskiego i sanitarnego na linii, odwożą wozami w głąb kraju, do wiosek, znajdujących się w obrębie zajętego przez wojska rosyjskie terytoryum. Wobec braku pomocy lekarskiej i medykamentów, umiera ich tam bardzo znaczny procent. Tosamo dzieje się z rannymi w rosyjskiej armii. Pozostawieni bez opieki, czują się oni wprost szczęśliwi, jeżeli daną wieś zajmą wojska austryackie i w ten sposób dostaną się do niewoli, gdzie się nimi troskliwie opiekują.

**O pisma dla rannych.** Napływ rannych żołnierzy do szpitali krakowskich, który na jakiś czas ustał, od kilku dni wzmógł się znowu. Obecnie znajduje się już w krakowskich szpitalach najmniej kilkuset rannych żołnierzy-Polaków, dla których zaczęły się straszliwie nużące i jednostajne dni leczenia. Najmilszą ich, jak już stwierdzono, rozrywką w tem życiu szpitalnem, jest lektura, zwłaszcza dzienników. Publiczność też nasza winna pamiętać o tem i dostarczać pism jaknajwięcej do wszystkich szpitali krakowskich — najlepiej w tych godzinach, kiedy odwiedzanie chorych jest dozwolone, t. j. od 2 do 4 po poł. Pożądane są również dawniejsze i nowe tygodniki i pisma ilustrowane.

**Z „Sokoła“ krakowskiego.** Na życzenia sfer rodzicielskich, rozpoczyna „Sokół“ normalny tok swej pracy wychowaczej, przerwanej wypadkami wojennymi.

W razie odpowiedniej liczby zgłoszeń rozpoczną się lekcye, na razie tylko dla dzieci i młodzieży obojej płci, w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła“ od godziny 5 do 7 po południu. Termin lekcyj i ich rozkład zostanie niebawem ogłoszony:

**W I prywatnem gimnazyum żeńskiem** rozpocznie się po kilkutygodniowej przerwie nauka dnia 3-go listopada. Uczenice szkół wydziałowych przyjmuje się za zniżoną opłatą. Informacyj zasięgać można w kancelaryi gimnazyalnej, ul. Wolska 13, I piętro, od godz. 10—11½ rano.

**Przedłużenie terminu do składania fasyj czynszowych.** Prezydent miasta, dr Leo, otrzymał telegraficzną wiadomość od wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, p. Bugno, że termin do składania fasyj czynszowych przez właścicieli realności w obrębie miasta Krakowa przedłużony został do 31 grudnia b. r.

**W gimnazyum prywatnem realnem** prof. Stanisława Jaworskiego odbywa się nauka szkolna regularnie. Z powodu wyjątkowych stosunków, mogą być jeszcze dodatkowo przyjmowane wpisy.

**Z uniwersytetu.** P. Stanisław Jan Malinowski, rodem z Nowego Sącza, otrzymał w uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Wizytacya m. straży pożarnej.** Wczoraj odbyła się wizytacya miejskiej straży pożarnej, zarządzona przez komendanta twierdzy, feldmarszałka-porucznika ekscelencyę Kuka. W wizytacyi wzięli udział prezydent m., ekscelencya dr Leo, oraz wiceprezydent m., Sare. Po przeglądzie straży oraz wszystkich przyrządów pożarnych, odbył się alarm, do którego stanęło 12 wozów pożarnych oraz 2 samochody pożarne, które to ostatnie zakupione zostały przez komendę twierdzy dla celów pożarniczych. Następnie odbyły się ćwiczenia ze wszystkimi przyrządami, jak również z nowo zakupionymi samochodami, z których jeden zaopatrzony jest w sikawkę benzynową o sile 35 koni, wyrzucającą 1.000 litrów wody na minutę na wysokość 80 m przy użyciu dwóch prądów.

Tak próbny alarm, jak i ćwiczenia wykonano z wielką sprawnością, to też p. komendant twierdzy, wyrażając się bardzo pochlebnie o precyzyjnem wykonaniu ćwiczeń, zaznaczył, że w korpusie straży widoczne jest nietylko znakomite wyszkolenie, lecz także wielki rygor i spokój. Po ukończeniu wizytacyi wyraził ekscel. Kuk podziękowanie i uznanie komendantowi straży, polecając, aby o tem zawiadomić wszystkich oficerów i pompierów straży pożarnej.

**Spekulacya handlarzy krakowskich.** Przekupnie krakowscy wybierają się za miasto do Michałowic, Kocmyrzowa, dalej za Zwierzyniec i t. d., i na gościńcach wykupują od spieszących na targ do Krakowa włościan masło, sery, jaja, drób i inne artykuły żywnościowe, które później z lichwiarskim zyskiem sprzedają miejskim konsumentom. Nic dziwnego, że wobec takiej metody handlarzy, dostawa artykułów żywności na targ jest słaba i że wskutek niewielkiej ilości towarów sprzedający stawiają wysokie ceny. Władze tutejsze powinny wdrożyć akcyę, by usunąć tamowanie dostawy artykułów żywności i uniemożliwić praktyki lichwiarskie.

**Komisya nauczycieli szkół średnich w Krakowie** zaprasza miejscowych i zamiejscowych kolegów na zebranie, które odbędzie się w biurze agrarnem przy ul. Karmelickiej l. 27 w czwartek, dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa moratoryum.

**Zaczadzenie.** W mieszkaniu wyrobnicy Ćwiklikowej w Dębnikach przy ul. Madalińskiego zastała wczoraj po południu matka nieżywego 3-letniego synka, Władysława. Odchodząc z domu, zostawiła chłopca w napalonym pokoiku, zasunąwszy w piecu zatyczkę. Chłopiec umarł wskutek zaczadzenia; wszelki ratunek lekarza pogotowia okazał się daremnym.

**Z kroniki pogotowia.** Wczoraj wieczorem wezwano lekarza pogotowia na ul. Czarnowiejską pod l. 48, gdzie dorożkarz Antoni Granda spadł ze strychu na ziemię i doznał złamania czaszki. Lekarz odwiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

**Pożar.** Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w stajni dla koni przy ul. św. Filipa pod l. 17. Zapaliła się z niewiadomej przyczyny słoma. Pożar ugasili domownicy. Szkoda niewielka. Straż pożarna wyjechała w niecałą minutę po alarmie dwoma automobilami pożarniczymi, lecz przybyła już po ugaszeniu pożaru.

**Wieliczka, 27 października.** (Legiony.) Komenda żandarmeryi polowej w Wieliczce wzywa wszystkich Legionistów polskich, którzy przebywają w Wieliczce, lub w powiecie wielickim za urlopem, albo przybyli z Legionu wschodniego, aby w ciągu 48-miu godzin zgłosili się w komendzie żandarmeryi polowej w Wieliczce. Również wszyscy ci, którzy po ogłoszeniu niniejszego rozkazu przybędą do Wieliczki, lub do powiatu wielickiego, czyto w służbie czyto za urlopem, obowiązani są zgłosić się w tejże komendzie.

Legionistom polskim, którzy się nie wykażą odpowiedniemi dokumentami, jest pobyt bezwarunkowo wzbroniony, tak mieście Wieliczce jak i w powiecie.

Komenda żandarmeryi polowej mieści się przy ul. Lwowskiej l. 159 (dom J. W. pana marszałka Emanuela Wintera).

**Biała, 25 października.** (Szkoły TSL.) Po dwutygodniowej przerwie zaczęła się w bialskiem TSL. gimnazyum realnem i Seminaryum nauczycielskiem nauka nanowo, dzięki energicznemu apelowi miarodajnych czynników, które wpłynęły na rząd w celu otrzymania budynku na pomieszczenie młodzieży. Oczywiście o zupełnie normalnej nauce skutkiem obecnych stosunków nie może być mowy. Zorganizowano więc prywatne kursa celem ułatwienia nauki domowej i ewentualnego egzaminu wstępnego, gdyby wojna potrwała przez dłuższy czas, albo gdyby rok szkolny nie zaczął się oficyalnie.

# Ze świata.

**„Nasi Polacy“.** „Pesti Hirlap“ zamieszcza korespondencyę z Nagyszöllös p. t. „Nasi Polacy“, z której wyjmujemy następujący ustęp:

Przez tydzień bawił u nas polski Legion, kilka tysięcy pięknych wesołych żołnierzy, którzy szlachetnem postępowaniem i gorącym zapałem potrafili w tym krótkim czasie zjednać sobie serdeczną sympatyę wszystkich mieszkańców. Jacy młodzi! najwyżej 20—25-letni chłopcy, z których niejeden świeżo opuścił ławę szkolną, bo gorąca krew i miłość Ojczyzny kazały mu w obliczu wielkich wypadków chwycić za broń i życie nieść w ofierze. Lecz nie tylko młodzież: podeszli wiekiem ludzie porzucili zacisza domowe, by z poświęceniem służyć idei narodowej. Wielu z nich przybyło z za granicy wśród niesłychanych trudności, aby przywdziać mundur i walczyć z wrogiem. W dzień odjazdu wieczorem zgromadzili się oficerowie w jednej kawiarni, szeregowcy w restauracyach i zajazdach. Wszędzie grała muzyka, gdzieniegdzie tańczono. Poszedłem pomiędzy żołnierzy; widziałem jak zagrała w nich krew, gdy zagrzmiał marsz Rakoczego. Raz po raz musiano go im powtarzać O 9 wieczorem Legioniści opuścili lokal; zostało tylko trzech, którzy mieli „przeczas“. Dwóch młodych, prawie dzieci, trzeci starszy, żonaty. Cicho wsłuchiwali się w tony muzyki i powoli wzruszenie ujrzałem na ich spokojnych zwykle twarzach. Łza błysnęła w niejednem oku.

**Obóz jeńców.** W Milowicach pod Now. Benatkami rozpoczęły władze budowę wielkiego obozu dla 10.000 jeńców rosyjskich. Część tych jeńców mieszka obecnie w miejscowych wojskowych koszarach.

**„Hojność“ Rosyan.** Korespondent „Az Eest“ donosi z Marmaros-Sziget, że Rosyanie rozdawali (!) tam w wielu miejscach pomiędzy Rusinów grunta i domy, i to najpiękniejsze. W Rahó zaś przedali pewnemu chłopu ruskiemu spory kawał gruntu za 30 K i wydali mu na to akt na piśmie.

---

**Odznaczenie.** P. Wilhelm Greger, nauczyciel polskiej szkoły wydziałowej w Dąbrowie na Śląsku, oficer rezerwowy 13 p. p., odznaczony został wojennym krzyżem zasługi z dekoracyą za waleczność i pełne poświęcenia zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

---

**Na „Czerwony Krzyż“**

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Majewska 10 K zamiast światła na grób.

---

**Na „Samarytanina Polskiego“**

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Rodzina Krywultów 10 K zamiast przyozdobienia grobu; dzieci, zięć i wnuki ś. p. Zygmunta Kieniewicza 50 K zamiast wieńca na jego trumnę (na szpital legionów polskich, powstający przy ul. św. Tomasza l. 37)

Dla W. P. złożyli w administracyi „N. Reformy“: Stanisławska 2 K; ranny Edmund F. 6 K; N. N. z Trzebini 5 K; Marychna Zawilińska 2 K.

### REPERTUAR

**artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.**

Środa, 28 października: „Pospolite ruszenie“, krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Czwartek, 29 października: „Mąż o dwóch żonach“: farsa w 3 aktach z francuskiego.

Piątek, 30 października: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

Sobota, 31 października: „Panna służąca“, farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina.

**Repertuar teatru ludowego:**

Środa, 28 października: „Gwałtu, co się dzieje“.
Czwartek, 29 października: „Małżeństwo na próbę“.
Piątek, 30 października: „Małżeństwo na próbę“.



## Uchwały pełnego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Z N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu pełnego N. K. N., odbytem dnia 20 października r. b., powzięto następujące uchwały:

1. N. K. N. uchwalił wdrożyć odpowiednie kroki celem przyśpieszenia przeniesienia II i III pułku Legionów do Królestwa Polskiego, a zarazem wyraził gorące życzenie, aby w razie zajęcia Warszawy przez sprzymierzone armie: austryacką i niemiecką, wkroczył do niej także pułk I Legionów Polskich.

2. N. K. N. przyjął do wiadomości uchwały Sekcyi Zachodniej i Sekcyi Wschodniej, które te Sekcye powzięły w sprawie tak zwanego Legionu Wschodniego.

Uchwała Sekcyi Zachodniej z dnia 13/X. opiewa:

„Sekcya Zachodnia N. K. N., uważając rozwiązanie grupy ochotników w Mszanie Dolnej zgromadzonej, a mającej stanowić zawiązek t. zw. Legionu Wschodniego, za wysoce szkodliwe pod względem ogólno-narodowym i za sprzeczne z ideą, wyrażoną w akcie z dnia 16 sierpnia 1914 r., której urzeczywistnienie jest obowiązkiem N. K. N., stwierdza, że Sekcya zachodnia N. K. N. za losy tej grupy żadnej odpowiedzialności nie ponosi“.

Uchwała Sekcyi Wschodniej z dnia 19 b. m. opiewa:

Z uwagi:

że 1) uchwala Sekcyi Wschodniej, powzięta jeszcze we Lwowie, że mają być zniesione w Legionie osobne organizacye drużyn Strzeleckich, Sokolich i Bartoszowych, nie została wykonaną, a wskutek tego karność w Legionie została z góry podkopana;

że 2) członkowie Sekcyi Wschodniej, obecni w Krakowie do dnia 16 września r. b., naprożno domagali się zwołania tej Sekcyi, mimo, że na ostatniem posiedzeniu tej Sekcyi we Lwowie zapowiedziano przeniesienie jej do Krakowa;

że 3) uchwała tej Sekcyi, zebranej jeszcze dnia 16 września r. b. „wezwać Legionistów do złożenia przysięgi“, nie została wykonana, owszem, że zarządzono dozwolone pozostawienie Legionistom swobody złożenia, lub niezłożenia przysięgi;

że 4) Wydział Wojskowy przypisał sobie wyłączne prawo rozporządzania Legionami i przystąpił do rozwiązania Legionu „bez wiedzy Sekcyi Wschodniej i jej woli“;

że 5) na posiedzenie Wydziału Wojskowego nie wzywano zastępcy przewodniczącego tego Wydziału;

że 6) rozwiązanie Legionu sprzeczne jest z zasadniczą uchwałą Koła Polskiego z dnia 16 sierpnia r. b., że wyrządziło szkodę sprawie narodowej, zmarnowało ludzi i ofiary, niesione przez społeczeństwo, że naraziło w skutkach swoich wielu młodych ludzi na tułaczkę, głód i aresztowanie, że podało nawet w pogardę mundur Legionisty:

Sekcya wschodnia N. K. N. nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności za losy Legionu Wschodniego, od jego wymarszu ze Lwowa i za rozwiązanie tego Legionu, tudzież sprawozdania przewodniczącego Wydziału Wojskowego, hr. Skarbka, nie przyjmuje do wiadomości.

3) N. K. N. wyraża tym osobom, które spowodowały rozwiązanie tak zwanego „Legionu Wschodniego“ votum nieufności.

4) N. K. N. uważa rozwiązanie Wschodniego Legionu dla sprawy polskiej za rzecz szkodliwą i wyraża z tego powodu ubolewanie.

5) N. K. N. wyraża zadowolenie, że znaczna część żołnierzy z Legionu Wschodniego wraca pod sztandary Legionów Polskich.

W dyskusyi, która poprzedziła powzięcie powyższych uchwał, stwierdzono między innemi następujące fakta:

a) Zasadnicza uchwała Sekcyi wschodniej N. K. N. i identyczna uchwała pełnego N. K. N. zakomunikowana szefowi Wydziału Wojskowego Sekcyi wschodniej telegraficznie, a wzywająca zebranych w Mszanie Dolnej ochotników do złożenia przysięgi, nie została im wcale podaną do wiadomości, ani przez Wydział Wojskowy Sekcyi wschodniej N. K. N., ani przez prezesa Sekcyi wschodniej.

b) Świadectwami komend byłego Legionu wschodniego, tudzież wiarogodnych świadków stwierdzono, że wśród ochotników, zebranych w Mszanie Dolnej, szerzyła się agitacya polityczna. Odgłosy tej agitacyi dochodziły z różnych pism, jak naprzykład: z „Gazety Warszawskiej“, która już 26 września zapowiedziała, że Legion wschodni będzie rozwiązany a N. K. N. rozbity.

W następstwie uchwał, wyrażających votum nieufności tym, którzy spowodowali rozwiązanie Legionu wschodniego, złożyli mandaty PP. hr. Skarbek, Ks. Czartoryski, Stroński, Surzycki, Rozwadowski, Vogel i Cieński.

W ciągu dalszej dyskusyi oświadczyli wnioskodawcy, że zarzuty swoje kierowali tylko przeciwko osobom, które bezpośrednio przyczyniły się do rozwiązania Legionu wschodniego, a nie przeciwko innym osobom, które mandat złożyły, mimo, że w akcyi tej nie brały udziału.

## Legiony.

**Polska Szkoła Podchorążych.**

Kandydaci do Polskiej Szkoły Podchorążych, którzy dotychczas, wbrew ogłoszeniu, superrewizyi lekarskiej się nie poddali, zechcą się do niej stawić najdalej we środę, 28 b. m. do godziny 12 w południe, Poselska 10, Oddział Sanitarny N. K. N. W przeciwnym razie do Szkoły Podchorążych bezwarunkowo przyjęci nie będą.

**Na „Legiony Polskie“**

W głównej kasie miejskiej w dniach od 9 października do 22 października b. r. złożono na rzecz Skarbu wojennego polskich Legionów: 18.188 K 17 h oddział drobnych darów i datków; 18.000 K powiatowy komitet narodowy Wadowice; 16.022 K 51 h Departament wojskowy na intendanturę z rachunków polskiego Skarbu wojskowego; 10.472 K 46 h oddział drobnych darów i datków; 9.030 K dr Ludomił German za Sekcyę Wschodnią N. K. N.; 7.973 K 47 h oddział drobnych darów i datków; 7.344 K 60 h Dep. wojskowy za prowianturę z darów i sprzedaży produktów; 6.348 K 27 h komenda batalionu uzupełniającego I pułku tytułem zwrotu za żywienie batalionu w dniach 13, 14, 15, 16 i 17 października; 4.392 K komenda batalionu uzupełniającego jako zwrot za prowiantowanie oddziału; 2.851 K 88 h oddział drobnych darów i datków, 2.534 K 29 h administracya „Nowej Reformy“; 2.450 K powiatowy komitet narodowy Brzesko; 2.386 K 66 h powiatowy komitet narodowy Jasło; 2.325 K 20 h administracya „Nowej Reformy“ ze składek; 2. 170 K Baczowska Berta, Banjaluka; 1.929 K 21 h oddział drobnych darów i datków; 1.284 K 38 h oddział drobnych darów i datków; po 1.000 K: Starzewski Rudolf, Prezydyum Sekcyi Wschodniej jako zwrot pożyczki Tow. zaliczkowe Krzeszowice (list zast.), Towarzystwo zaliczkowe w Starym Sączu, pow. komitet narodowy Oświęcim; 850 K powiatowy komitet narodowy Jordanów; 800 K pow. komitet narod. Zator; 735 K Departament wojskowy za dary zebrane w okolicy Szczucina przez sanitaryuszy; 600 K komitet narodowy Zator (papiery), generał Rajm. Baczyński; 568 K 06 h komitet miejscowy Jarosław; 500 K pow. komitet narodowy Limanowa; 494 K 76 h bukowiński centralny komitet narodowy; 451 K 91 h oddział drobnych darów; 428 K 91 h departament wojskowy za wydawnictwa wojskowe i starą broń; 412 K 48 h pow. komitet narodowy Jordanów; 410 K dr K. Miczyński, Zakopane, ze składek prof. akad. roln. Dublany; 352 66 h komitet narodowy w Kętach, zebrane przez Sokół; 324 K 20 h Gustaw Molenda i Syn, Bielsko; 300 K Wanda Estreicherówna; 250 K gmina Bestwina koło Białej; 215 K 80 h komitet narodowy Zator; 205 K 03 h personal głównego urzędu pocztowego w Krakowie; 200 K dr Wiktor Wernikowski, III rata; 178 K Bolesław Targowski z Łąkarni jako nadwyżka z sumy wyasygnowanej przez N. K. N. na zakupno koni; 172 K drużyna Bartoszowa w Mokrzyskach; 160 K Kazimierzowie Żelechowscy w Łętowni; 154 K dr Maryan Home, adwokat w Andrychowie, II rata podatku; 153 K 04 h Czytelnia w Andrychowie; 125 K Władysław Karp ze składek gminy Binarowy; 117 K Antonina Munkaczy, Mnichów, ze składek; po 100 K: Władysławowie Bartmańscy, Władysław Anczyc ,dr Bernadzikowski Szym. Zakopane, pow. składn. i sklep Kółka roln. Dąbrowa, Tow. zaliczkowe Czudec, Tow. zaliczkowe dla handlu i przemysłu Baranów, dr Jan Żarnowski, radca dworu, Karlsbad, M. przedsiębiorca budowy w Podgórzu; 73 K 77 h Ludwik Guzik, Chrzanów, ze składek nauczycieli; 72 K parafia Tarnowice ze składek; 62 K 74 h ks. Paweł Wiatr, Łękawica, ze składek parafian; 60 K Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów Kraków; po 50 K: Maciuś Wodziński, dr Władysław Wasung, Władysław Bryda, prof. gimn. Sambor, Jan Mroczek, dr Wojciech Ślączka Sanok, ks. Jan Lisek, Gölnicz Banya, Janek Wodziński, personal urzędu podatkowego w Makowie; 45 K Jan Wilczyński, Kraków; 42 K Marya Drapellowa, Andrychów, podatek narod.; 37 K 95 h Towarzystwo sztuk pięknych, Kraków; 33K 07 h dr Wiktor Chrupek, Bochnia, z sekcyi pedagogicznej; 32 K 70 h Towarzystwo sztuk pięknych, Kraków; 25 K 80 h posterunek żandarmeryi, Radomyśl; 25 K Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu, Dębica; po 20 K: powszechny Związek kredytowy Podgórze, Spółka oszczędności i pożyczek Limanowa, Hoschek Wilhelm i Zofia Kraków, Fryderyk Jaroszewski Kraków, Tow. pożyczek i oszczędności Leżajsk, dyrekcya składnicy i sklep Kółka roln. Biała, inż. Adam Różański Żywiec, Antonina Munkaczy Mnichów, dr Emil Groele adwokat w Zatorze; 16 K Władysław Jaworski, Żurawica ze składek; 15 K Michał Rozegnał, Przeginia duchowna; 14 K Felicya Piekarska, Wiedeń; 12 K 42 h Franciszek Graca ze składek; 12 K W. K. w Krakowie; po 10 K: Anna Wojciechowska Lipnica Murowana, Elżbieta Porlachowa Nowy Targ, zarząd Kółka rolniczego w Poroninie, Leon Teodor, skrzypek w Karlsbadzie, Zenon Koffermüller, porucznik w Jordanowie, Wołoszynowski Stanisław, Tomasz Kloska, kierownik szkoły w Spytkowicach, Wojciech Faron, Krościenko; 7 K ks. J. Sandacz, Głogoczów, ze składek; 6 K N. N. w Nowym Targu, c. k. Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie; po 5 K: Romanowie Piękoszowie Lipnica Murowana, dr Ronaky Kalman Pecs — Węgry; 4 K J. Bożena Weberowa, Wrocław; 3 K 06 h Antonina Fręczakowa, Barcice; 2 K 80 h Wacław Dzięciołowski, Hoen Elbe (Czechy); po 2 K: Muta Dorożyńska Rabka, Ignacy Piotrowski Lipnica Murowana, Szymon Pisurkiewicz, Lipnica Murowana; po 1 K: Kopeć Stefan, Tokarzowa Marya.

**Na Legiony Polskie**

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Oddział straży skarb. w Grybowie, a mianowicie: Czapliński, Wantałowicz, Kraus, Sklenarz, Walczak, Babukowski i Gierard 8 K; Helena Piszowa 7 K 20 h, rodzina Müllerów 120 K zamiast pomnika dla ś. p. Jana Müllera, kierown. szkoły w Przemyślu i ś. p. Władysława Müllera, stud. medycyny; Franciszek Mucha 20 K jako 2% poborów grona naucz. w Sułkowicach Bolęcinie za październik i listopad; oddział straży skarbowej w Modlnicy, a mianowicie: Wygaś 5 K, Siennicki 2 K, Neniter 2 K, Golik 2 K, Jadwisia 2 K (razem 13 K); E. Stercuła 28 K (w tem 5 od siebie, a 23 K od kleryków-Polaków z Węgier); J. Muszyńska 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bolesławy Hindemithowej; Józefa Datkowa 20 K zamiast przyozdobienia grobu; kadeci-Polacy z Poli, a mianowicie: L. Cz. J. L. A. T. A. W. M. G. 50 K z powodu awansu; Henryk i Olga Bukowscy 10 K zamiast światła na grób ojca ś. p. Michała Rossknecl...

# Walki w Galicyi i Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń,** 28 października.

Urzędownie ogłaszają dnia 27 października w południe.

**Sytuacya w Galicyi środkowej jest niezmienioną.**

## Bitwa pod Dęblinem.

**Na południowy zachód od Dęblina nasze z niesłychaną brawurą walczące korpusy, z których jeden pojmał 10.000 jeńców, stoją w walce z przeważającemi siłami.**

**Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał major.**

## Francuski komunikat o sytuacyi wojennej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Paryż,** 28 października.

Doniesienie urzędowe, wydane dnia 26 października o godzinie 3 min. 25 po południu, opiewa:

W niedzielę nasz front trzymał się na głównej linii Nieuport—Dixmuiden. Wojska niemieckie, które przekroczyły Izerę między temi dwoma miastami, nie mogły się dalej posunąć w okolicy między Ypern i Roulers, Armentieres i Lille, na zachód od La Bassé i Lens i na wschód od Arras. Ta linia przedłuża się na południe w kierunkach, podanych już w poprzednich komunikatach. Nieprzyjaciel, zdaje się, w ostatnich dniach poniósł znaczne straty.

Urzędowe doniesienie z dnia 26 b. m. godziny 11-tej wieczorem powiada:

W Belgii Nieuport jest silnie ostrzeliwane. Próby Niemców posunięcia się dalej na froncie Nieuport—Dixmuiden trwały dalej, lecz według ostatnich wiadomości, zdaje się, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Cały front między La Bassé a Somme był także przedmiotem silnych ataków nocnych, które wszystkie zostały odparte.

Z innych frontów niema nic do zgłoszenia.

## Tendencyjne fałsze prasy rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Sofia,** 28 października.

Agencya telegraficzna bułgarska ogłasza następujący komunikat:

Część prasy rosyjskiej publikuje doniesienie, według którego komitet młodo-turecki otrzymać miał od poselstwa bułgarskiego w Konstantynopolu oficyalne zawiadomienie, że na wypadek, gdyby kampania rosyjska w Galicyi doprowadziła do pomyślnego rezultatu, gabinet Radosławowa ustąpi miejsca gabinetowi moskalofilskiemu, na czele którego stanąłby Malinow. Przy tej sposobności poselstwo bułgarskie miało rzekomo prosić Portę, aby zmieniła swą politykę wobec Rosyi, aby Turcya nie pozostała odosobniona na Bałkanie.

Agencya telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia, że przytoczone powyżej wiadomości są zupełnie zmyślone.

## Sesya Izb belgijskich w Hawrze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Bruksela,** 28 października.

Biuro Wolffa donosi:

Doniesienie dzienników, jakoby generalny gubernator Belgii powołał obie Izby belgijskie na sesyę, jest bajką. Wobec tego nie mają też podstawy pogłoski, jakie łączono w tej mierze z obecnością kanclerza państwa w Brukseli. Jak słychać, rząd belgijski zamierza obie Izby belgijskie, które corocznie zwykły się były zbierać w drugi wtorek listopada, powołać do Hawru, obecnej siedziby rządu belgijskiego. Podczas ucieczki z Antwerpii wielu senatorów i deputowanych podążyło za rządem do Francyi.

## Wkroczenie Greków do Epiru.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Ateny,** 28 października.

Agencya ateńska donosi, że mimo ofiar w ludziach i pieniądzach, poniesionych podczas kampanii w Epirze i wbrew życzeniu ludności Epiru północnego, Grecya, aby zastosować się do uchwał mocarstw, przeprowadziła opróżnienie tej części Epiru, którą konferencya ambasadorów przyznała państwu albańskiemu. Następstwem tego była zupełna dezorganizacya tych obszarów i częste krwawe walki między wojskami autonomicznego Epiru a bandami albańskiemi.

Ze względu na obecną sytuacyę i na panującą w Epirze północnym anarchię, **rząd grecki,** kierując się uczuciami ludzkości i przychylając się do próśb mieszkańców chrześcijańskich i muzułmańskich Epiru, którzy kilkakrotnie zwracali się do rządu greckiego z prośbą, aby objął gwarancyę za porządek i bezpieczeństwo w kraju, **kazał swoim wojskom wmaszerować do okręgów Argyrokastro i Premeti,** aby przywrócić porządek, a zbiegłym z kraju mieszkańcom umożliwić powrót i zagwarantować bezpieczeństwo życia i mienia wszystkich Epirotów bez różnicy religii.

Grecya, chwytając się tego zarządzenia, mającego charakter nawskroś prowizoryczny, zamierza ściśle stosować się do uchwał mocarstw, do których przystąpiła notą z dnia 8, względnie 21 lutego i w tym też duchu złożyła mocarstwom oświadczenie.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

**z dnia 28 października.**

**Praga.** Zmarł tu poseł do Rady państwa Wacław Kotlař.

**Trzęsienie ziemi w Tyrolu.**

**Wiedeń.** Aparaty seismograficzne centralnego zakładu meteorologicznego zaznaczyły o g. 10, min. 30 przed poł., dość silne bliskie trzęsienie ziemi, w oddaleniu mniej więcej 470 klm. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w Tyrolu zachodnim lub w Przedarulanii.

**Zatrzymanie okrętu duńskiego.**

**Kopenhaga.** Parowiec pasażerski „Oskar II“ został w podróży z Nowego Jorku do Kopenhagi zatrzymany w sobotę przez okręt wojenny angielski i odstawiony do Stornoway.

**Wydobycie zatopionych okrętów.**

**Mannheim.** Według wiadomości, jakie otrzymało tutejsze Towarzystwo spedycyjne „Renania“ ze swej filii w Antwerpii, okręty, zatopione w porcie antwerpskim, zostały wydobyte, tak, że żegluga na rzece znów jest możliwą. W Antwerpii panuje spokój.

**Bracia Buxton.**

**Bukareszt.** Bracia Buxton, którzy już wyzdrowieli i opuścili sanatoryum, odjeżdżają niebawem do Anglii.

**Zamach polityczny.**

**Sofia.** Według wiadomości, nadeszłych z Strumicy, został należący do demokratycznej partyi poseł Georgiew w pobliżu Strumicy przez nieznanych sprawców zastrzelony.

**Znamienne zarządzenie.**

**Konstantynopol.** W tureckiej szkole wzorowej w Stambule, w której dotąd odbywała się nauka w języku francuskim, zaprowadzono naukę w języku **niemieckim.**

**Zakaz wywozu cukru francuskiego zagranicę.**

**Kopenhaga.** Ag. Havasa donosi, że wywóz cukru francuskiego kolonialnego zagranicę został zabroniony z wyjątkiem do Tunisu i Maroka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)**

## Poszukiwanie zaginionych.

Znajomych proszę o wiadomość o synie **Stanisławie Skalskim z Malchowic,** pod adresem: **Stefania Skalska, Kraków, Podwale l. 2.** 7945

**Aleksander Paschek** (Gefreiter, Landwehr-Infantrie Rgmt. Nr. 13, I. Ersatz Comp.), Ołomuniec, poszukuje **żony Józefy z trzema córkami,** oraz **Ludwika i Pauliny Wilczyńskich** z dziećmi z Kołomyi. 7889

**Wacław Wolski** proszony jest o przysłanie wiadomości o sobie dla **Animy** pod adresem: Kraków, Rynek 10, III piętro. 7863-2

**Poszukuje brata Jana Pająka** (Landwehrfeldkanonendivision Nr. 45 w Rzeszowie), o którym od dwóch miesięcy nie mam żadnej wiadomości. **Władysław Pająk,** Fähnrich 4/80 Inf. Baon Feldpost 309. 7643-3

**Helena Kliszcz, Białka, p. Nowy Targ,** prosi o wiadomość o **Wilhelmie i Emilu Kliszcz,** oraz o rodzinie p. **Arztów** z Pomorzan.

**Zofia Nowotarska, Białka, p. Nowy Targ,** prosi o wiadomość o **Jadwidze Nowotarskiej.** 7757

**Julian Barabasz,** prof. gimn. z Tarnopola, prosi o wiadomość o losach swej **żony Bronisławy,** która z dziećmi bawiła ostatnio w **Kołomyi. Kadet Barabasz, Wien, IV,** Verwundetenspital, Alleegasse 29. 7825-2

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Maryi Sokulskiej,** nauczycielki z Wiktorówki obok Kozowy, która wraz z matką przebywała ostatnio w Brzeżanach, raczy donieść pod adresem: **Zygmunt Morwitz,** Zakopane, Chramcówki, willa „Polonia“. 7824-2

Tomasz Szostak, wachmistrz żandarmeryi ze Świrza poszukuje swej żony **Ludmiły Szostak** wraz **z dziećmi: Stasiem, Kaziem i Milciem.** Za podanie adresu 20 koron nagrody. **Tomasz Szostak,** wachm. żandarm. **w Bochni,** lub **Antoni Szostak, Świdówka, o. Niegowic, powiat Bochnia.** 7880

Poszukuję Rozalii Arendarczyk z Sokala i **Mikołaja Skowrońskiego** z Krzywcza. **Franciszek Krzemieniecki, Bielsko,** ul. Cesarska 54, u pani Suchy. 7878

**Polakowski Władysław** prosi p. **Koliczki Mikołaja** z Drohobycza o podanie swego adresu w „N. Reformie“. 7875

**Polakowski Władysław** prosi **znajomych** z Drohobycza i **kolegów** z Dublan o podanie swoich **adresów w „N. Reformie“.** 7874

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Maryi Wąsowiczowej z Ruszkowej,** niech będzie łaskaw dać znać pod adresem: **I. Wąsowicz, Lovesice, p. Horni Mostěnice** (Morawy koło Przerowa). 7873

**Aniela i Artur Notz,** obecnie w **Nowym Targu,** ul. Ludźmierska 24, proszą o podanie adresu brata **Józefa,** oraz p. **Stanisławy Skibówne** z Chyrowa. 785?

**Trembickie, Nowy Targ,** ul. Szaflarska 36 proszą znajomych o podanie adresu brata **Zygmunta Trembickiego,** leśniczego z Miżyńca 788.

**Franciszek Stawowczyk,** podurzędnik kolejowy, obecnie **Podlasy, poczta Kęty,** poszukuje syna **Edmunda Stawowczyka,** leśniczego (ostatnio na folwarku w Moszczanach, poczt. Bobrówka, koło Jarosławia). Za podanie miejsca pobytu 5 koron nagrody. 7883

**Karolina Krzyżanowska,** żona naczelnika stacyi Rożniatów—Krechowice w Galicyi, mieszk. obecnie z rodziną swoją i męża **w Przerowie** (Prerau, Mähren), Dolni námesti 7. Proszę znajomych i krewnych o adres. 7882

**Józef Majer,** wachmistrz żand. (z Bełza), poste-restante **Bochnia,** prosi p. **Józefa Wieńca** z Mikołajowa nad Dniestrem o adres. 7881

**Józefa Czajkowska** z Lubaczowa z trojgiem dzieci, obecnie **Ołomuniec Laski nr 15,** poszukuje męża **Franciszka Czajkowskiego,** który był stacyonowany w Jarosławiu przy szpitalu nr 2 jako kapral sanitet. 7872

Proszę o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o siostrze mojej **Katarzynie Suchównie,** kierowniczce „Trud“ we Lwowie i rodzicach **Jacentym i Annie Suchych** ze Starej Wsi, powiat Rawa Ruska. **Smółkowa Marya,** żona nadkomisarza policyi, Wiedeń, **VII, Kaiserstr. 12. T. 16.** 7886

**Jadwiga Michałowska, Zakopane, „Goplana“,** prosi o adres **Ziembów** z Borków Wielkich i córki **Bogusławy,** która 29 września była we Lwowie. 7890

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Jana, Maryi i Heleny Wojciechowskich** z Brzeżan raczy donieść pod adresem: Władysław Greis w **Tarnowie.** 7935

Ktoby wiedział o **Władysławie Chilewskiej** z Tarnopola, proszę donieść pod adresem: **Izabela Haberkowa, Giebułtów, p. Modlnica.** 7916-2

Proszę o podanie miejsca pobytu **Czesława Waydowicza, aptekarza z Ustrzyk Dolnych** pod adresem: **Hermina Rokicka, Wien, XV,** Holochergasse 55, I/9. 7937-3

**Wiktorya Strużyńska, Rasing - Steiermark,** p. Mariazell, prosi znajomych o adres swego męża **Marcina Strużyńskiego,** który był w wojsku w Krakowie. 7879

**Adela Kossowska,** obecnie w Węgierskiej Górce, prosi o wiadomość o ojcu **St. Kossowskim** i siostrze **Staszce,** którzy z końcem września byli w Sanoku. 78??

**Izak Schwimer** (I, 89 Brückenschutz Compagnie) szuka swojej żony **Feigi Schwimer** wraz z dziećmi, oraz matki **Debory** (Uherce Niezabitowskie, poczta Gródek Jagielloński). Jego obecny adres: **Józef Morgenstern w Bobowej, Galicya.** 7918

Ktoby wiedział o **Izydorze Kostyszynie,** rezerwiście zapas. 30 pułku I komp., raczy zawiadomić **Ludwikę Kostyszynową** w szkole w Ponicach, p. Rabka. 7812

**Henryk Friedman,** porucz. rezerw. 4 batalionu 80 pułku, Feldpost 309, prosi o wiadomość o miejscu pobytu jego żony **Kazimiery Friedmannowej,** ostatnio zamieszkałej we Lwowie, ul. Cytadelna 1 9, oraz siostry **Olgi Barwiczowej,** ostatnio zamieszkałej w Nadwórny. Sam zdrów i c... 7644

†

**Inż. ADOLF LANG**

**inżynier Muzeum przemysłowego w Krakowie, kadet 16 p. obr. kraj.**

przeżywszy lat 33, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 26 października 1914 r. Na pogrzeb, który odbędzie się we środę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu z kaplicy na cmentarzu, zaprasza Dyrekcya Muzeum przemysłowego i przyjaciele Zmarłego.

## Podziękowanie.

Najserdeczniejsze Bóg zapłać składają tą drogą JWielmożnemu Panu Profesorowi Julianowi Nowakowi, Kolegom, Chórowi Akademickiemu i Szanownej Publiczności za oddanie ostatniej przysługi memu najdroższemu mężowi ś. p. Franciszkowi Nowakowi, krajowemu lekarzowi weterynaryjnemu.

7933 Żona i Rodzice.

## Poszukiwanie zaginionych.

**Helena Richtmann,** żona architekty i porucznika rez. ze Lwowa, mieszka z rodziną w Karlsbadzie, Willa Monte Carlo. 7902 1 10

**Zofia Pekel** prosi o podanie miejsca pobytu matki swej **Maryi Zielenkowej,** sióstr i brata, którzy wyjechali ze Sambora dnia 30 sierpnia do Sanoka. — Adres: Steiermark, Mariazell, Hotel Bosse. 7751 1 3

**Zofia Stesłowicz,** urzędniczka pocztowa z Tarnopola, miała być na początku października w Przemyślu. — Wiadomość o niej proszę odesłać do Maryi Stesłowicz, Praha-Winohrady, ul. Gregrowa 6, IV p., albo do Adama Malskiego, Kraków-Dębniki, ul. Barska 36. 7896 1 2

**Glasner Jakób** (k. k. Landsturm Ersatz-Kompagnie 2/32), Kraków, prosi o adres swej żony **R. L. z Kowalów Glasner** z Jasła. 7867 1 2

**Karol Nowosad** z Turki nad Stryjem, c. k. werkmistrz telegr., obecnie Tarnów, prosi o adres swej żony **Jadwigi Nowosadowej.** 7863 1 3

**Ktoby** wiedział o miejscu pobytu inż. **Stanisława Wątorskiego, Antoniego Niespała** i **Rozalii Arendarczyk** ze Sokala, proszę łaskawie zawiadomić Maryę Wątorską, Kraków, Mikołajska 3, I p. 7866 1 5

**Antoni Marguart** ze Lwowa, kadet, poszukuje swojej żony **Jadwigi Marguart** z 3 dzieci, którzy mieli ze Lwowa przybyć do Krakowa. 7870

**Tatarkowski Franciszek,** nauczyciel z okręgu podhajeckiego, obecnie sierżant przy 89 p. piechoty I E-Komp., Parkany bei Esztergom, Węgry, poszukuje swej żony Mieczysławy Tatarkowskiej z domu Ludkiewiczów. 7857

**Ludwik Szyndralewicz** (Landsturm-Rgmt 19. Neuwaldek am Wieden Exelb rg 5 Abt.) poszukuje żony Rozalii. 7871

**Tadeusz Życzyński** (Einj. Freiw. 55 Inf.-Rgmt IV Compagnie in Donnersmarkt (Ungarn) prosi o podanie adresu swoich braci lub adresu **Mikołaja Bittnera.** 7859

**Andrzej Szymański** (Ujzsolna, Węgry, Krankenhaltstation) poszukuje swej żony **Maryi Szymańskiej** ze Lwowa z trojgiem dzieci, oraz **Józefa Wyżykowskiego** z Łączek. 7833

**Z. Wdówka** ze Lwowa, (Feldwebel Wagenmeister bei 19 Landsturmregiment, Wien, V., Margarethen, Pferdemarkt) poszukuje swej żony **Leontyny z Bochenków Wdówkowej,** oraz **Leona Bochenka,** podurz. poczt. ze Lwowa. 7834

**Bolesław Workiewicz,** lekarz-weterynarz (46 L.-I.-T. Div., Feldpost 52), poszukuje swej żony **Emilii** z Bohorodczan. 7835

**Kapral Michał Romaniuk,** kandydat adwokacki z Kołomyi (obecnie V.-K. beim Kader des k. k. Ldw.-Inf.-Rgmt Nr 19, Ménhárd, Węgry, pod Tatrami), prosi o podanie adresu żony **Zuzanny,** nauczycielki z Iwanowiec, pow. Kołomyja, wraz z 3 dzieci, tudzież **Piotra Białoskurskiego,** słuch. praw z Kołomyi. 7905

**Poszukuję Jana Pohlera,** asystenta c. k. Namiestnictwa ze Lwowa wraz z rodziną. Ryszard Rappaport Runiewski, c. k. Ministeryum dla Galicyi, Wiedeń, III., Rennweg 1. 7898

**Jan Skorecki,** oficyant sądowy z Kołomyi, obecnie przy 1 komp. 24 p. p. w Rózsahegy (Węgry), poszukuje swojej żony Julii, oraz dzieci Tadeusza, Zdzisława, Wandy i Jadwigi. 7861

**Jan Pochodżaj,** feldwebel przy kom[illegible]zie uzupełniającej obrony krajowej w Brzeżanach, obecnie w Igló, Węgry, szuka żony Maryi Pochodżaj (z Rozmarynowiczów) i syna Eugeniusza z Brzeżan. Za podanie adresu 10 koron nagrody. 7860

**Adam Nowak** z Rzeczycy Długiej, **Paweł Gołębiewski** z Gorzyc, **Jan Sapała** z Ostrówka, pow. Mielec (obecnie w Leobersdorf, Restaurationsfabrik Nr 23), proszą o adresy swych rodzin. 7893

**Wolf Müller** z Uścieczka obok Zaleszczyk, obecnie sanitet w Reserve-Spital, Igló (Węgry), poszukuje żony z 3 dzieci. 7892

Jednor. ochotnik **Józef Rogowski,** Ersatzkader d. G.-A.-R. Nr 11, Nagyida, Ungarn, poszukuje swojej rodziny i znajomych. 7922

**Gustaw Świsiacki,** nauczyciel z Turki, obecnie Veldes, Kraina, hotel Steidl, poszukuje żony Józefy. 7921

**Piotr Paweł Kasprzycki,** Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse Nr 5 A, Tür 5, Mezzanin, poszukuje siostry swej **Albiny Flach,** wdowy po profesorze, jakoteż rodziny Flachów. 7232 9 10

**Ktoby** wiedział o miejscu pobytu mojego męża **Jana Śliwińskiego,** kierownika szkoły z Błudnik obok Halicza (obecnie I Ersatz Kompagnie Reg. 20, III Zug), od którego ostatnią wiadomość miałam z miejscowości Visk Marmaros Komitat, Węgry, z datą 3 września 1914, niech mię łaskawie uwiadomi. Marya Śliwińska, Polička, ulica Otakarowa l. 89, Czechy. 7427 6 7

**Jakób Krug,** 89 p. p. Landw.-Reser.-Sp tal I Abt. Nr 40 w Mährisch-Schönberg, poszukuje żony **Sary** z dziećmi z Gródka Jagiellońskiego. 7800

**Ktoby** wiedział o miejscu pobytu inżyniera **Antoniego Rzeczyckiego** z Zaleszczyk i nauczycielek **Wandy i Jadwigi Rzeczyckich** z powiatu kałuskiego, zechce łaskawie donieść pod adresem: Helena Rzeczycka, Zakopane, Sienkiewicza 1. 7738 3 5

**Pani Maryanowej Kobylańskiej,** żony adwokata ze Lwowa, prosimy o podanie swego adresu. **E. Biedlowie,** Wiedeń, IV., Belvederegasse 6. 7741 3 3

**Mina Last,** Kraków, Brzozowa 16, prosi o podanie adresu jej męża **Leiba Schnecka,** 1/89 Arbeiter Abtheilung. 7792 2 2

**Inżynierowa Helena Wyszyńska** zechce podać swój adres i wiadomości siostrze męża. Kraków, Blich 3. 7842 8 3

## Proszę

p. **Henryka Kalińskiego** albo kogokolwiek, ktoby znał miejsce jego pobytu, o bezzwłoczne podanie jego adresu. Baronowa **Hagen,** Kraków, Pańska 1. 7843 2 3

**Ktoby** wiedział o miejscu pobytu **Anieli Cybykowej** z Monasterzysk i dzieci Olgi, Mirona i Romka, zechce łaskawie podać mi wiadomość. **Bohdan Cybyk,** Vormeister, 4 Festungsartillerieregiment, 10 Marschkompagnie, Pola. 7847 2 2

**Włodzimierz Biliński,** nauczyciel gimnazyalny ze Lwowa, obecnie Hranice (Märisch Weisskirchen), ul. Teplicka, prosi o wiadomości o swojej siostrze **Stefanii Wasyleńko,** żonie nadstrażnika skarbu, i o swoim bracie **Aleksym Bilińskim** (techniku), którzy przeb wali w Podhajcach. 7853 2 3

**Adam Olszewski** (Zugsführer d. Ersatzkommando 77 Inf.-Reg., Levá, Węgry), poszukuje rodziny. 7782

**Józef Rudziński,** podoficer przy komendzie [illegible] uzupełniającej samborskiej, obecnie Levá, Węgry, prosi rodziny i krewnych o wiadomości. 7783

**Jan Rudnicki** z Tarnopola, obecnie Löcse (Węgry), Messarosz 24, poszukuje swej córki **Izabeli Rudnickiej,** która miała wyjechać ze Lwowa w niewiadomym kierunku. 7785

**Jan Szwacz** (k. u. k. Ergenzungsbezirkskmdo Nr 77, Levá, Węgry), prosi o jakąkolwiek wiadomość o rodzicach. 7768

**Zygmunt Jabłoński** ze Lwowa, Balassa-Gyarmat, Węgry, Maria Valeria Spital, poszukuje swej żony. 7837

## Emeryt. wachm. żand.

wolny od służby wojskowej, poszukuje posady jako pomoc. kanc., dozorca w fabryce, przy tramwaju lub kolei. M. Kaczanowicz, Niegowić, koło Bochni. 7869 1 2

**Inteligentna osoba**

poszukuje zajęcia w większym interesie jako gospodyni lub zajmie się domem i dziećmi. Adres: Janina Kalinowska, Bochnia, ulica Kazim. Wielk. 72. 7868 1 5

## Jeune Polonaise

possedant parfaitement le français, **cherche leçons à Cracovie,** ou place à Zakopane. S'informer rue **Retoryka 9,** chez Mme Grudzińska. 7901 1 3

W prywatnem

## Gimnazyum realnem

prof. Stanisława Jaworskiego

odbywa się regularna nauka szkolna. — Z powodu wyjątkowych stosunków przyjmuje się jeszcze wpisy dodatkowe.

**Rynek 17.**

7895 1 3

**Dzierżawa** około 400 mg. najlepszej ziemi, b. korzystna, 3 km. od stacyi w okolicy Krakowa, do odstąpienia. Zamienię kamienicę w Krakowie na wieś w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia pisemne pod Z. M., Kraków, ulica Łobzowska 6, ofic., parter, na prawo. 7904 1 3

**Mieszkania** większe i mniejsze przy ulicy Floryańskiej, Karmelickiej i Długiej, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu przy ul. Floryańskiej 43. 7601 3 3

## Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe

**ulica Szewska 17.**

6253 7 8

†

## ZYGMUNT KIENIEWICZ

**obywatel ziemski**

przeżywszy lat 78, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 października 1914.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 28 b. m. o godzinie pół do 4 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskane córki, zięć, wnuki i bratowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

odprawione zostanie we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane. 7931

Generalna reprezentacya

## przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki

**w Krakowie, Dietlowska 30**

poleca swoje składy fabryczne: 7744 3 5

**pap ogniotrwałych, specyalnych nieterowanych i płyt izolacyjnych. — Taczki i tragacze. — Piece izyjskie „Dauerbrandy". — Cement.**

— Zamówienia wykonuje się odwrotnie. —

Kotwica
Syrup. Sarsaparillae compos.
Środek do czyszczenia krwi
Flaszka K 3.60 i 7.50.

**Kotwica-Liniment.** Capsici compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—

**Maść-siarczana-Kotwica**
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrzucie skórnym i t. d.
Tygiel K 1.—

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem", Praga I,
Ulica Elżbiety 5.

996 20 0

Powróciliśmy już do Krakowa i sprzedajemy nadal swe znane z dobroci

## sweatery

**damskie, męskie i dziecięce.**

**Wybór ogromny.**

Pierwsza krakowska pracownia sweaterów włóczkowych

Krakow, Wielopole 15, parter. Telefon 290.

7707 3 3

Tłómaczenie.

## Bank austryacko-węgierski.

# 37 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1915 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do poniedziałku 30 listopada 1914 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1914 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez osobnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

**Wiedeń,** dnia 20 października 1914 r.

**BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.**

**Popovics**
gubernator.

**Gutmann** generalny radca. **Schmid** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

**Artykuł 15** statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub honorowych, dopóki trwa to ograniczenie.

**Artykuł 18** statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i uchwałach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

**Artykuł 19** statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

**(Przedruk nie będzie płacony).** 7911

## Do egzaminu wydziałowego

z grupy III, szczególnie z rysunków odręcznych, kaligrafii i slöjdu, w całej rozciągłości, przygotowuje nauczyciel wydziałowy. — Zgłoszenia przyjmuje F. Pększyc, Kraków, ul. Stolarska 13, II piętro. 7907 1 3

Wynajmę **na dłuższy czas**

## Pokój

w okolicy plant, tylko **bardzo ładnie i swojsko** umeblowany, możliwie nisko i z osobnem wejściem. Szczegółowe zgłoszenia pod adresem: Kicula, 2 Fstgs.-Art.-Rgt., 1 Ers.-Kmp., Krakau. 7912 1 2

**Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.**

## Śmietankę

do kawy w puszkach

poleca

**WOJCIECH OLSZOWSKI**
KRAKÓW — MAŁY RYNEK

7583 3 0

## Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II kl. gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i win **A. Ryglickiego** w Krakowie, Mały Rynek l. 7. 7816 2 3

**Panna** umiejąca biegle pisać na maszynie, znajdzie umieszczenie w kancelaryi adw. Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, ulica Bracka l. 10. 7819 2 3

## Ogrodowiznę

**do sprzedania**

posiada krajowy zakład dla obłąkanych w Kobierzynie, a to:

1) kapusty około 10 wozów kolej.,
2) buraków czerw. około 6 wozów kolej.,
3) cebuli około 2000 kg.,
4) marchwi i pietruszki kilka fur.

Oferty z cenami loco Kobierzyn należy składać w zarządzie szpitala św. Łazarza w Krakowie, do dnia 31 października b. r. (sobota) godzina 12-ta w południe, gdzie też będą podane bliższe szczegóły sprzedaży. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi tamże w niedzielę 1 listopada b. r. o godz. 12 w południe. 7849 2 3

## Inteligentna panna

mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **Z. B.** 7602

## Biuro pracy

oraz **kupna i sprzedaży w Podgórzu,** ul. Wiślna 1, ma **okazyjnie** do sprzedania 3 domy w miejscowości bezpiecznej, górskiej, wraz z restauracyą, hotelem, trafiką i piekarnią. Gotówki potrzeba około 20.000 kor. — Potrzebny też zaraz starszy kelner—płatniczy z kaucyą. 7641 2 2

## Biuro i Skład Fabryki korków

**B. Fraenkla w Krakowie**

zostały przeniesione z ulicy Dietla l. 45

**na ul. św. Gertrudy 29/A.**

7694 2 4

## Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia zaraz. Może być z meblami. Ulica Staszica 7, I piętro. 7791 2 3

**Inteligentna** osoba młoda, przystojna, zdolna w interesie przy kasie lub biurze — szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„W. D. 25"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7814 2 2

## Fasye czynszowe

sporządza i udziela informacyj **Konces. Biuro zawodowe,** ul. Dunajewskiego 2. 7041 8 15

## Wiktor Barabasz

**Skład fortepianów, pianin i harmonium**

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

234 81 0

## Praktykant handlowy

oraz służący zostanie natychmiast przyjęty do handlu pod firmą: **Lubelski i Król w Krakowie.** 7771 3 3

## Sprzedam

obrazy oryginały i inne rzeczy bardzo tanio. Pijarska 2 (Konwent Pijarów), I p., drzwi 16. 7508 2 3

## Przyjmę obsługę.

Wiadomość z grzeczności w księgarni Dra Miłkowskiego, plac Maryacki 9. 7509 2 3

**Studentów lub panienki** przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. — Tanio. — Wiadomość z grzeczności w księgarni Dra Miłkowskiego, plac Maryacki l. 9. 7510 2 3

## Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaka w Bochni,** oraz zdolny **subjekt cukierniczy.** 7726 4 10

**Stroiciel fortepianów** przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 2 10

## Magister farmacyi

(adjunkt) poszukuje kondycyi, ewentualnie zarządu. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7518 3 3

**Magister rutynowany,** wieku średn., Polak, poszukuje posady zarządcy lub współpracownika apteki. Adolf Raab, Wien XVII., Palffygasse 18. 7553 2 2

## Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7072 9 0

## Do wynajęcia przy ul. Szewskiej 7

od listopada mieszkania, składające się z 2, 3, 5 i 6 pokoi z kuchnią, łaz., elektr., oraz sklepy. Wiadomość na miejscu, od 4—5 po poł. 7913 1 3

**Chemik** absolwent politechniki, wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Chemik"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7914 1 2

## Powróciłam

i mam na składzie najnowsze jesienne i zimowe kapelusze.

## Felicya Lipschütz

**Kraków, ul. św. Gertrudy 13**

1715 1 2

Ważne dla WPanów!

**o 20% taniej**

zredukowałem ceny **ubrań:**

| | | |
|---|---|---|
| ubranie marynark. | na miarę | 72 K |
| „ żakietowe | „ „ | 88 K |
| „ anglezowe | „ „ | 92 K |
| „ smokingowe | „ „ | 88 |
| jesienny ulster | „ „ | 85 |
| palto zimowe | „ „ | 96 K |

dostarcza Pierwszorzędny Zakład krawiecki pod firmą: **J. Bross** w Krakowie 7923 1 3

**ul. Grodzka 13, II piętro.**

## B. inteligentna

panna, z dobrej rodziny, nadająca się do każdej pracy, znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, szuka jakiejkolwiek pracy zaraz. Ma poważne polecenia. Zgłoszenia: Stopińska, Kraków, ul. Szujskiego 7. 7920 1 0

## Owies łuskany, pszenicę, żyto

preparuje przepisowo do trucia myszy i szczurów, kosztem połowy dostarczonego ziarna. — Podejmuje się radykalnego wytępienia tych szkodników w całych wsiach i miasteczkach.

Koncesyonowane laborat. trucizn

**M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu**

(na Krzemionkach, plac Lasoty 5).

7910 1 14

## Dom

na hotel lub pensyonat, 12—18 pokoi, osobno lokal na parterze na restauracyę lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, I-sze piętro. 7876 1 10

## Absolwent gimnazyalny

(z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7412 5 0

## Karty p.

z słynnym poematem **J. Rychtera**

**„Ojczyzna"**

(deklam. na obchodach narod.).

— Do nabycia w Księgarniach. —

7772 2 2

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Oboych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

## SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 18 26

## Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 12 0

## Watalinę

watę wełnianą, bawełnianą, Dra Brunsa, tudzież arkuszową poleca po najtańszych cenach fabryka waty

**A. Tislowitz, ul. Krakowska 39.**

Założona w roku 1854. 6838 3 3

## Bracia Tercyarze św. Franciszka

**(Bracia Albertanie)**

posługujący ubogim

**w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43**

**Telefon 3213**

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

**Krzesła i stoły do wypożyczania** są na składzie.

**Wycieraczki** kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

**Chodniki kokosowe** do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 29 0

Z druku rni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.